10 GR

Warszawa, środa 13 maja 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 140 Rok XI

ABC NOWINY CODZIENNE

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej na cmentarzu w Wilnie

„Wiemy... Niema nikogo w Polsce, ktoby nie rozumiał, jak niemal cudownym w pięknie swojej treści jest akt, w dniu dzisiejszym tu w Wilnie przez nas dokonany.

To co stanowiło marzenie poety, stało się rzeczywistością

„Niech przyjaciele moi w nocy się [zgromadzą
I biedne serce moje spalą w aloesie
I tej, która mi dała to serce—oddadzą
Tak matkom płaci świat, gdy proch [odniesie“

pisał poeta.

Z woli Marszałka Józefa Piłsudskiego Serce Jego u stóp Matki spoczywa. Marzenie poety stało się rzeczywistością. Niema w tem nic dziwnego, był bowiem Józef Piłsudski całem swem życiem, czynem i myślą — realizatorem snów.

Powiedział sam: „Gdy palec Boży ziemi dotyka, na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca wewnątrz ziemi bulgoce i ziemia matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi, ludzi wielkich”.

A jeśli, idąc śladem Jego myśli, tajemnicę Jego własnej wielkości będziemy usiłowali rozwiązać, to niewątpliwem się stanie, że źródłem tej wielkości było nie co innego, jak właśnie Jego serce. Lwie serce — tak pełne słodyczy. Serce — przez które przeszło tyle burz, błyskawic i gromów i taka wielka miara tkliwości — Cudem i tajemnicą tego serca było, że tyle zdołało odczuć i tyle ukochać.

Kiedy zwierzenia Józefa Piłsudskiego czytamy, uderza nas i porywa wezbrany rytm przeżyć uczuciowych, nieskończony w swoim bogactwie rozmaitości, świeżości i bezpośredniości. Wszystkie ważne istotne zagadnienia rozstrzygnął sercem. Stosunek do Polski, decyzje co do własnej pracy i roli, stosunek do prawdy: „Sercem wgryzałem się kiedyś w prawdę” mówi sam o sobie. Z potęgi wzruszenia wyrastało zrośnięcie uczuć osobistych z interesami Narodu, wyrastał „romantyzm celów”, połączony z „pozytywizmem środków“, wyrastała „chęć zwyciężenia”, wyrastało „głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury”.

Moce uczuciowe uczyniły z Niego Wielkiego Twórcę. Wielkie słowa, jak: „honor”, „odpowiedzialność“, „ofiarność” były w Jego ustach tak przekonywujące, bo nasiąknięte żywą krwią ogromnego tętna uczucia. Przeżył ukochaniem polską narodową tradycję w porywach entuzjazmu i dumy pod ciosami zawodów i rozgoryczenia, w płomieniach gniewu, rozpaczy i niewiary wykuwał tętnem serca niezłomną nadzieję. Porywał go obraz ludzi „podobnych do wulkanów”. „Całe życie walczyłem“ — mówi o sobie — „o szacunek dla tego, co zowią imponderabilja, jak cnota, jak męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka”. „Nienawidziłem zawsze słabości” — dodaje i brzydzi się zwyrodnienia uczucia „w sentymentalizm bezsilności”. Bezgraniczne oddanie się sercem uważa nie tylko za naturalne, ale za konieczne: „duszę weź, duszę daj“ — taką jest jego polska formuła dla wodza.

Kiedy w bieg życia Józefa Piłsudskiego wnikamy, kiedy kartę odwracamy za kartą, badamy epizod za epizodem, czy za czynem, to jasnem się staje, że o całym tym życiu bezinteresowne ukochanie Polski rozstrzyga.

Ale obok wielkich uczuć bezinteresownych, również wielkie i piękne są Jego uczucia osobiste. Nie zna mowa ludzka piękniejszego hołdu dla matki od słów Piłsudskiego: „gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności są pozornie wrogie mym zamiarom — wtedy pytam samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić, i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic”. Zaś gdzieindziej: „i pierwszą rzeczą, które wezmą, są prawa matczyne“, „matczyne łono, matczyne pieszczoty, pieściwe pieszczoty dziecka, które serce matki wyczuwa i z siebie wyrzuca, gdy dziecko w trwodze się budzi, pierwsze spojrzenie widzi nad sobą matki schylonej by pieszczotą gładzić dziecko by je koić, ku sobie przywiązać i szloch w piersi zadusić. I ileż wspomnień gdy mówię o matkach, ileż miłych przeżyć ciągnie się ku temu, co matczyne i miłe“.

A obok uczucia dla matki, jakże silnem i rzewnem jest jego uczucie dla dzieci, dla córek własnych i wszystkich dzieci wogóle. Znaliśmy Jego uczucia dla bliskich i Jego miłość dla swoich żołnierzy. Tutaj w tem miejscu i w tej chwili jedno jeszcze Jego ukochanie podkreślimy — miłość dla Wilna, dla Matki Boskiej Ostrobramskiej — „Wielkiej Księżny Litewskiej“, dla „miłego miasta“, „miłych murów... co kochać wielkość prawdy uczyły“, „dla miasta symbolu naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi“. Stwierdza On jednocześnie, że „wszystko piękno mej duszy, przez Wilno pieszczone“, że „uczyłem się tu przywiązywać, uczyłem się myśleć i uczyłem się kochać“.

Słów tych starczy, aby głęboką treść, na wieki niezapomniany sens dzisiejszej uroczystości zrozumieć.

Niech idzie po Polsce, niech na zawsze dobytkiem wszystkich serc stanie się wieść, że złożyliśmy tu w Wilnie u stóp Matki Serce Wielkiego Jej Syna.

Dzwony żałobne w Wilnie

Urna z sercem Marszałka Piłsudskiego i trumna matki w mauzoleum na Rossie

W KOŚCIELE ŚW. TERESY

Wczoraj w dniu złożenia urny z sercem Marszałka Piłsudskiego oraz trumny z prochami jego matki w mauzoleum na Rossie — Wilno przybrało poważny i uroczysty wygląd.

Na długo przed godz. 8-ą kościół św. Teresy zapełnia się. Przybywają przedstawiciele władz, senatorowie i posłowie, korpus oficerski, delegacje organizacyj i stowarzyszeń.

O godz. 8.05 przybywa pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami. Panią marszałkową wita gen. Sosnkowski, poczem wprowadza ją do kościoła, gdzie pani marszałkowa zajmuje miejsce na specjalnie przygotowanem krześle u wezgłowia trumny z prochami matki Marszałka. Obok zasiadają córki Marszałka, dalej zajmuje miejsce najbliższa rodzina.

W kilka minut później przybył samochodem, zatrzymując się przed Ostrą Bramą Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Jednocześnie przybyli: p. premjer M. Zyndram - Kościałkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Śmigły, marszałek Senatu Prystor i marszałek Sejmu Car, członkowie rządu, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy.

PRZYBYCIE P. PREZYDENTA

Po wejściu do świątyni Pan Prezydent Rzeczypospolitej zajął miejsce w presbiterjum, po prawej stronie od wejścia. Za presbiterjum zajęli miejsca: p. premjer M. Zyndram - Kościałkowski, marszałek Senatu Prystor i marszałek Sejmu Car.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych zasiadł po prawej stronie pani marszałkowej Piłsudskiej i córek, po lewej — gen. Sosnkowski.

Uroczystą Mszę żałobną celebrował J. E. ks. arcybiskup wileński Jałbrzykowski, w otoczeniu licznego kleru. Pienia żałobne wykonał chór „Echo“, pod dyrekcją prof. Kalinowskiego. Równocześnie z nabożeństwem w kościele św. Teresy odprawione zostały Msze żałobne we wszystkich kościołach wileńskich oraz nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Po Mszy św. ks. arcybiskup Jałbrzykowski oraz ks. biskup polowy Gawlina odprawili egzekwje żałobne.

KONDUKT ŻAŁOBNY

Po zakończeniu modłów nastąpił uroczysty moment wyniesienia z kościoła urny z sercem Marszałka Piłsudskiego oraz trumny z prochami jego matki. Urnę z sercem Marszałka złożono na lektyce, którą ponieśli dawni bojowcy z r. 1905. Gen. Dąbkowski, płk. Dąbkowski, płk. Piątkowski oraz sen. Wojciech Malinowski. Za lektyką oficerowie nieśli na barkach trumnę z prochami matki Marszałka. Dalej postępowała najbliższa rodzina, Pan Prezydent, premjer, marszałkowie Senatu i Sejmu oraz dostojnicy państwowi.

Przy odgłosie werbli oraz dźwiękach dzwonów kościelnych, orszak żałobny skierował się na ulicę Ostrobramską, gdzie trumnę z prochami matki złożono na lawecie armatniej, zaprzężonej w 6 koni. Trumnę przykryto czerwoną materją, na której widniał wyhaftowany biały orzeł.

NA CZELE KONDUKTU

O godz. 9.30 ulicami miasta kondukt ruszył. Na czele kroczyły oddziały piechoty, dalej poczty sztandarowe wszystkich pułków W. P., poczet sztandarowy Legjonistów, Peowiaków, Zw. Strzeleckiego, oddziały wojskowe innych broni, dalej kompanja strzelców, oddział Orląt i Zuchów. Następnie niesiono wieńce od rodziny, od Pana Prezydenta Rzplitej, Rządu, Generalnego Inspektora Armji, Ministerstwa Spr. Wojsk., powstańców 1863 r., Uniwersytetu Stefana Batorego, miasta Wilna, oraz „hołdu matek“. Dalej postępuje duchowieństwo zakonne i świeckie. Bezpośrednio przed lektyką kroczy w otoczeniu kapituły wileńskiej ks. arcybiskup Jałbrzykowski, w asyście kapituły wileńskiej oraz ks. biskup polowy Gawlina.

LEKTYKA I TRUMNA

Lektykę, na której spoczywa urna z sercem Marszałka, niosą kolejno przedstawiciele organizacyj, reprezentujących historyczne fazy działalności Marszałka, a więc, bojowcy z r. 1905, Strzelcy z lat przedwojennych, Legjoniści, Peowiacy oraz członkowie Federacji Z. O. O. i wojska, w momencie zaś wnoszenia lektyki na cmentarz, przedstawiciele ziemi wileńskiej w osobach: wojewody Bociańskiego, rektora Staniewicza, gen. Skwarczyńskiego i prezydenta miasta — Maleszewskiego.

Dalej na lawecie wieziono trumnę z prochami matki Marszałka.

Za trumną postępowały córki Marszałka, Wanda — prowadzona przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydza - Śmigłego i Jadwiga — prowadzona przez gen. Sosnkowskiego. Dalej kroczy ła rodzina najbliższa Marszałka.

Za rodziną postępował Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, p. premjer Zyndram - Kościałkowski oraz marszałkowie parlamentu, członkowie rządu, b. premjerzy, podsekretarze stanu, senatorowie i posłowie, wyżsi urzędnicy państwowi, generalicja i t. d.

GŁOS DZWONÓW

W chwili, gdy kondukt żałobny przechodził obok kościołów i cerkwi, rozlegały się dźwięki dzwonów. Gdy pochód zbliżał się do Pl. Katedralnego, sygnaliści na wieży katedralnej odegrali hejnał wileński. Wzdłuż całej trasy, t. j. ulic: Ostrobramskiej, Wielkiej, Zamkowej, Pl. Katedralnego, Mickiewicza, Wileńskiej, Niemieckiej, ponownie Ostrobramskiej z przejściem pod Ostrą Bramą, Piwnej i na Rossie, oraz u wylotów tych ulic, poza szpalerami organizacyj i stowarzyszeń, zgromadzili się tłumnie nietylko mieszkańcy Wilna, ale i obywatele przybyli z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej.

NA CMENTARZU

Czoło pochodu dotarło do cmentarza na Rossie już około godz. 10.20. Przed mauzoleum przemaszerowały wszystkie oddziały wojskowe, idące na czele orszaku żałobnego i ustawiły się na okolicznych wzgórzach. Poczty sztandarowe zajęły miejsca wewnątrz mauzoleum, wokół murów. Na najwyższym punkcie wzgórza, nawprost mauzoleum, stanęła kawalerja. Na wzgórzach też ustawiły się niezliczone delegacje z różnych ośrodków Polski, w strojach ludowych ze sztandarami, młodzież szkolna i t. p. Całe wzgórze zapełnione olbrzymim różnobarwnym tłumem i oddziałami wojskowemi, sprawiało imponujące wrażenie.

Około godz. 11-ej przed cmentarz poczęli przybywać oficerowie niosący wieńce, które składano w mauzoleum po obu stronach drogi, wiodącej do grobowca. W parę chwil później przed wejściem do mauzoleum zatrzymała się lektyka z sercem Marszałka oraz trumna z prochami matki.

PRZED MAUZOLEUM

P. Marszałkowa z córkami weszły do mauzoleum. Lektykę ponieśli do grobowca delegaci ziemi wileńskiej, a tuż za nią generałowie ponieśli na barkach trumnę z prochami matki. W tym momencie wojsko sprezentowało broń, rozległo się bicie werbli, poczty sztandarowe pochyliły sztandary. Generalicja zaciągnęła wartę.

W obrębie mauzoleum zajęli miejsca: najbliższa rodzina Marszałka, Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie rządu z premjerem Kościałkowskim, marszałkowie obu izb, posłowie i senatorowie, generalicja i wyżsi wojskowi oraz osoby zaproszone. Reszta uczestników konduktu zajęła miejsca wokół mauzoleum za ogrodzeniem.

Na krótkich modłach, odprawionych przez ks. arcybiskupa metropolitę Jałbrzykowskiego i ks. biskupa polowego Wojsk Polskich Gawlinę, złożono trumnę w krypcie mauzoleum. Następnie pani marszałkowa zdjęła z lektyki urnę z sercem Marszałka, którą podała stojącej w głębi krypty córce. Urna została złożona u stóp trumny z prochami matki Marszałka.

101 STRZAŁÓW

Po chwili w głębi krypty zasunięto wejście do grobowca olbrzymią płytą granitową. Rozległ się huk 101 wystrzałów z dział, ustawionych na Górze Zamkowej. Orkiestra odegrała hymn państwowy, sztandary pochyliły się, a zgromadzone oddziały wojska sprezentowały broń.

Z tą chwilą nastąpiło głębokie milczenie i ustał wszelki ruch. Jednocześnie dzwony w kościołach miasta oraz sygnały radjowe w całym kraju zapowiedziały trzyminutowe milczenie i powstrzymanie się od pracy w całej Polsce.

PRZEMÓWIENIE P. PREZYDENTA

Orkiestra odegrała następnie Pierwszą Brygadę. Do mikrofonu zbliżył się Pan Prezydent Rzplitej i wygłosił dłuższe przemówienie. Nad mauzoleum przeleciały cztery eskadry po 9 samolotów wojskowych, uszeregowanych w klucze.

Na zakończenie uroczystości wartę przy grobowcu zaciągnęli żołnierze, poczem dokoła grobowca przeszli raz jeszcze członkowie rządu z premjerem Kościałkowskim na czele, generalicja z gen. Rydzem - Śmigłym, Sosnkowskim i Żeligowskim, oraz zgromadzone w mauzoleum osoby.

Uroczystości żałobne w Warszawie

Rewja wojsk na Polu Mokotowskiem

W dniu wczorajszym we wczesnych godzinach rannych wszystkiemi większemi ulicami stolicy przeciągnęły orkiestry wojskowe i organizacyj społecznych, grając werbla. O godz. 8-ej rano zostały odprawione nabożeństwa żałobne w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań.

NA POLU MOKOTOWSKIEM

O godz. 9-ej rano została odprawiona polowa Msza żałobna na Polu Mokotowskiem.

Na trybunie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ustawiono ołtarz polowy, na ołtarzu — obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, na tle wstęgi o barwach Virtuti Militari. Po obu stronach ołtarza stoją wysokie maszty, na których szczycie osadzono orły legjonowe. Nieco niżej na kopjach, umieszczono skrzydła husarskie.

Na kopcu w miejscu, w którem wódz narodu przyjmował rok temu po raz ostatni defiladę wojska, ustawiono działo polowe.

Frontem do ołtarza ustawiły się oddziały wojskowe i P. W.

W pierwszym rzucie stanęły kompanje Szkoły Podchorążych saperów i Szkoły Podchorążych Sanitarnych, bataljony 21 W. P. P., 30 P. S. K., 36 P. P. L. A., Baon stoł., 3 baon strzelców wraz z orkiestrami bez chorągwi.

W drugim rzucie ustawiła się artylerja: 1 D. A. K-u., 32 D. A. L-u, kompanje czołgów, baon konny pułku radjo, kompanja zmotoryzowana pułku radjo.

W trzecim rzucie ustawiła się kawalerja: szwadron 1-go pułku Szwoleżerów J. P. z orkiestrą bez sztandaru, dwa szwadrony pionierów oraz pluton łączności 2 D. A. K. W następnych rzutach ustawiły się oddziały P. W.

Na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa, na Pole Mokotowskie poczęły przybywać tłumy mieszkańców stolicy, wypełniając trybuny i miejsca stojące, przeznaczone dla publiczności. W trybunie rządowej zajęli miejsca przedstawiciele rządu z p. ministrem Przemysłu i Handlu dr. Góreckim, generalicja z pierwszym wiceministrem Spraw Wojskowych gen. Głuchowskim, posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz z wojewodą Jaroszewiczem, wyżsi oficerowie wojsk lądowych, marynarki wojennej i lotnictwa.

Mszę żałobną odprawił kanclerz polowej kurji biskupiej ks. Mauersberger.

DEFILADA

Po nabożeństwie oddziały wojskowe i oddziały P. W. przegrupowały się do defilady. Po prawej stronie kopca ustawiono trybunę, na której przyjął defiladę pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski. Naprzeciw trybuny ustawili się werbliści. Przy głuchym odgłosie werbli z bagnetem na broni maszerowały oddziały wojska. Defiladę otwierały Szkoły Podchorążych, następnie szły pułki piechoty, w dalszym ciągu defilowały kompanje czołgów, w kłusie pułki artylerji konnej oraz kawalerja. Następnie szły z pocztami sztandarowemi sfederowane związki b. wojskowych oraz oddziały P. W., młodzieży Związku Strzeleckiego, K. P. W., Zw. Rezerwistów, P. W. tramwajowe, P. W. kobiet, harcerki, harcerze, junacy.

Wzdłuż trasy defilady na niewielkiej wysokości przeleciało kilkanaście eskadr samolotów pościgowych i bombowych.

Defilada zakończyła się około godz. 11-ej.

O godz. 12.55 na wieży Ratusza, której szczyt udekorowany był wieńcem sztandarów żałobnych, odegrano werbla. Ze wszystkich fabryk odezwały się syreny oraz gwizdki parowozów P. K. P., dając sygnał mieszkańcom stolicy, iż w chwili tej składana jest do mauzoleum urna z sercem Marszałka i trumna matki Jego. W tym uroczystym momencie ruch kołowy i pieszy zamarł w całej stolicy.

W Belwederze

Belweder — siedziba Marszałka Piłsudskiego — był wczoraj miejscem licznych pielgrzymek.

Główne wejście do Belwederu zasłonięte jest biało - czerwoną zasłoną, przepasaną czarną wstęgą.

Przed zasłoną ustawiono popiersie Marszałka, przed którem stanęła warta honorowa Szwoleżerów. Okna górne zasłonięto białą kotarą. Środkowe okno jest otwarte, widać wewnątrz żarzące się świece. Dwie latarnie elektryczne przy wejściu owinięte krepą. Pośrodku ustawiono znicz.

Bramy pałacu belwederskiego otwarte są naoścież. Od wczesnych godzin przed Belweder przybywają liczne grupy obywateli z obnażonemi głowami, w skupieniu i powadze oddając hołd wielkiemu Wodzowi.

Od godz. 9-ej rano młodzież szkolna ze sztandarami, owiniętemi w krepę, ciągnie do Belwederu. Zastępy młodzieży obnażają głowy, sztandary pochylają się przed popiersiem Marszałka, młodzież kładzie wiązanki kwiatów na stopniach pałacu belwederskiego.

Hołd młodzieży w Belwederze trwał nieprzerwanie od godz. 9-ej rano do 13-ej. Dziesiątki tysięcy młodzieży złożyło hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wejście do Belwederu oraz stopnie belwederskie zasypane są kwiatami. Po młodzieży zaczęły przybywać organizacje, które składały w milczeniu hołd.

W Krakowie

Po Mszy św. polowej na wielkich Błoniach Krakowskich uformował się olbrzymi pochód, który pośród szpalerów wielotysięcznej publiczności ruszył na Wawel.

Pochód rozwinął się na przestrzeni kilku kilometrów i przez zgórą trzy godziny przesuwał się od miejsca wyjścia pod stoki Wawelu.

Na Wawelu, wokół którego płonęły znicze, złożono w grobach królewskich na sarkofagu Marszałka Piłsudskiego niesione w pochodzie wieńce. Równocześnie cały pochód przedefilował przed wzgórzem wawelskiem.

Na trasie pochodu wszystkie sklepy były zamknięte. Na czas Mszy św. polowej i pochodu na Wawel przerwano pracę.

Doniosłe uchwały Rady Ministrów

100 nowych szkół na Ziemiach Wschodnich

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem pana premjera Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Jak podaje PAT — Rada Ministrów, pragnąc uczcić w pierwszą rocznicę zgonu pamięć wielkiego Marszałka Polski, — powzięła następującą uchwałę:

„Rada Ministrów, mając na uwadze podstawy rozwoju tej ziemi, która była zawsze najbliższa sercu Józefa Piłsudskiego, postanawia, udzielając pomocy ludności ziemi wileńskiej, zrealizować budowę w ciągu roku 1936/37 stu nowych szkół powszechnych imienia Pierwszego Marszałka Polski. Niezbędne środki pomocy w budulcu i w kwotach pieniężnych zostaną postawione do dyspozycji w ciągu najbliższego miesiąca.

Ponadto, w imię najwyższego dobra Rzeczypospolitej i zgodnie z dalekosiężną myślą Marszałka Piłsudskiego, Rada Ministrów postanowiła wzmóc czynną politykę rozwoju kulturalnego i gospodarczego Ziem Wschodnich".

Jednocześnie Rada Ministrów w wykonaniu powyższej uchwały postanowiła przystąpić niezwłocznie do zakończenia prac nad rozporządzeniami, które będą mieć na celu podniesienie kulturalne i gospodarcze Ziem Wschodnich.

Jak się dowiadujemy jeszcze w bież. tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone tym sprawom.

Narady w głębokiej tajemnicy

Utworzenie „Frontu Ludowego"

W dniach 9 i 10 b. m. obradowała w Warszawie Rada Naczelna PPS. Obrady te były otoczone ścisłą tajemnicą. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, nie dopuszczono doń, poza członkami Rady, nawet członków partji, ani prasy partyjnej. Przyczynę tej tajemniczości upatrują w chęci nieujawniania dyskusji, jaka się toczyła podobno nad stosunkiem PPS do lewicowych ugrupowań sanacyjnych, a mianowicie ZZZ, p. Moraczewskiego i Frakcji, p. Jaworowskiego.

W wyniku obrad uchwalono rezolucje przedłożone Radzie przez Centralny Komitet Wykonawczy. Poza powtarzającemi się stale frazesami o konieczności utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego, rezolucja zawiera następujące ważniejsze oświadczenia:

Rada Naczelna PPS, stojąc nadal na stanowisku t. zw. paktu o nieagresji, to znaczy niezaostrzania stosunków wewnętrznych ruchu robotniczego, stwierdza, że współpraca pozytywna PPS i Komunistycznej Partji Polskiej jest i ze względów ideowych i ze względów praktycznych rzeczą niemożliwą.

Ciekawszą jeszcze jest druga rezolucja, w której Rada Naczelna uznaje, że tylko PPS i klasowy ruch zawodowy wraz z partjami socjalistycznemi i mniejszości narodowościowych z jednej strony, oraz Stronnictwo Ludowe z drugiej strony stanowią te ośrodki organizacyjne, których współdziałanie jest decydujące dla powstania rozwoju i zwycięstwa frontu wspólnej walki robotników i chłopów w Polsce.

W końcu socjaliści domagają się likwidacji obecnego systemu rządzenia.

Z rezolucyj powyższych należałoby wnioskować, że doszło do utworzenia frontu ludowego, w skład którego wchodzą PPS, Stronnictwo Ludowe oraz socjaliści żydowscy, ukraińscy i t. d. Wobec oświadczenia o t. zw. pakcie nieagresji i pragnieniu niezaostrzania stosunków z komunistami, spodziewać się należy, iż w kwestji tej pojawi się jakieś wyjaśnienie ze strony ludowców.

Frank już nie spada

Po przemówieniu Bluma—ustała panika

PARYŻ, 11. 5. Prezes Blum odniósł wczorajszem swem przemówieniem na posiedzeniu rady partyjnej duży sukces nietylko we własnej partji, ale i daleko poza murami hotelu „Moderne", w którym się obrady odbywały. Jednym z głównych celów praktycznych wystąpienia Bluma było powstrzymanie alarmistycznych tendencyj na rynku finansowym, które groziły, że wbrew intencjom partji socjalistycznej, rozwój wydarzeń może być przyspieszony. Uspokojenie w tej dziedzinie prezes Blum osiągnął w zupełności. Na oświadczenie jego, że jako przywódca partji socjalistycznej, czy też jako szef rządu, był i będzie wrogiem dewaluacji, giełda zareagowała zwyżką, która przybrała charakter takсamo gwałtowny, jak gwałtowne były poprzednie załamania zniżkowe. Wszystkie renty zwyżkowały dziś poważnie, akcje zaś Banku Francji podskoczyły prawie o 1000 fr. (z 5250 w piątek na 6210 dziś). Większość papierów t. zw. ucieczkowych, które zakupywano masowo w momentach ucieczki od franka, spadła bardzo poważnie. Akcje Kanału Suezkiego spadły np. z 11.080 franków na 10.505 franków, tracąc 575 fr.

Na rozkaz Mussoliniego

Włosi opuszczają Genewę

nie chcąc obradować wspólnie z przedstawicielami negusa

GENEWA, 11. 5. Dziś o godz. 17-ej rozpoczęło się poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Gdy zabrał głos delegat Włoch Aloisi, oświadczając, że pragnie złożyć oświadczenie w sprawie wpisania na porządek obrad sporu między Włochami, a Abisynją, przewodniczący min. Eden wzywa delegata abisyńskiego, aby zasiadł przy stole Rady.

Aloisi oświadcza, że delegacja włoska nie może zgodzić się na obecność przy stole rady delegata abisyńskiego. W Abisynji nie istnieje obecnie żadna organizacja, a jedyną suwerennością istniejącą w tym kraju, jest suwerenność Włoch. Wszelka dyskusja w sprawie sporu włosko-abisyńskiego byłaby zatem bezcelowa i przedstawiciel Włoch nie mógłby w niej uczestniczyć. Aloisi po tych słowach opuścił swe miejsce i wyszedł z sali obrad.

Następnie zabrał głos delegat Abisynji Volde Mariam, który oświadczył, że Abisynja, będąc członkiem Ligi Narodów, nie jest agresorem, ale ofiarą agresji, Abisynja nie pogwałciła żadnego prawa międzynarodowego i pozostaje związana z Ligą Narodów.

Przewodniczący rady min. Eden stwierdza, że chodzi o to, czy punkt 18 porządku obrad, obejmujący spór włosko-abisyński, ma pozostać. Min. Eden oświadcza, że jego zdaniem sprawa powinna pozostać na porządku dziennym.

Podobne oświadczenia składają również min. Munch (Danja) i ambasador Madariaga (Hiszpanja). Wobec braku sprzeciwu innych członków Rady, przewodniczący stwierdza, że Rada Ligi postanowiła utrzymać sprawę sporu włosko-abisyńskiego na porządku obrad.

Następnie odbyło się posiedzenie publiczne Rady, na którem Aloisi był znów obecny.

RZYM, 11. 5. Koła półurzędowe włoskie komentując dzisiejsze zachowanie się barona Aloisi na posiedzeniu Rady Ligi Narodów wyjaśniają, że ludność Abisynji reprezentowana jest w Genewie przez barona Aloisi'ego, natomiast p. Wolde Mariam nie reprezentuje nikogo.

LONDYN, 12. 5. Reuter donosi: Rząd brytyjski został dziś urzędowo powiadomiony o aneksji Abisynji przez Włochy. Ambasador Grandi wręczył min. spraw zagranicznych tekst dekretu o aneksji.

GENEWA, 12. 5. Delegacja włoska otrzymała z Rzymu polecenie natychmiastowego opuszczenia Genewy.

LONDYN, 12. 5. Reuter donosi z Genewy: W kołach poinformowanych niewiadomo, czy wezwanie bar. Aloisiego do Rzymu dowodzi, że Włochy zamierzają opuścić Ligę Narodów.

PARYŻ, 12. 5. Havas donosi z Genewy: **Naskutek nieoczekiwanego rozkazu opuszczenia Genewy, bar. Aloisi nie zjawił się na naradę państw lokarneńskich o godz. 15, usprawiedliwiając swoją nieobecność wobec Paul - Boncoura. Delegacja włoska wyjechała o godz. 16 m. 40.**

Wewnętrzne niesnaski w Abisynji

Włochom dały zwycięstwo

a nie gazy i broń nowoczesna

RZYM, 12.5. Agencja Stefani w sprawozdaniu z konferencji prasowej u marsz. Badoglio donosi: Wicekról oświadczył: Musimy przynieść temu narodowi, który przywykł do szczęku broni, pokój. Uczynimy to tak, jak w Libji, z pomocą trzech środków: lekarz, nauczyciel i drogi. Nasze zadania obecne są trudniejsze od zadań strategji. Poświęcimy im całą naszą energję, aby dać kulturę krajowi, który od wieków żył w barbarzyństwie.

PARYŻ, 12.5. Havas donosi z Addis - Abeby: Marsz. Badoglio przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej. Mussolini — oświadczył marszałek — proklamował zakończenie wojny. Jutro rozpocznie się akt ostatni. Dzieło pokoju, którego celem jest zapewnienie dobrobytu narodu abisyńskiego, teraz rozpocznie się. Jedynie zatargi pomiędzy szczepami ludności sprawią nam może pewne kłopoty, ale czas i dobra wola pozwolą nam na ich likwidację

W ADDIS - ABEBIE

RZYM, 12.5. Wicekról Abisynji marsz. Badoglio odmówił pozwolenia na otwarcie dawnego „Banku cesarstwa abisyńskiego". Bank włoski ma zastąpić zamknięty bank państwowy Abisynji.

Składanie broni przez ludność cywilną trwa. Powrócili do Addis Abebi różni dostojnicy abisyńscy, w tej liczbie b. dyrektor biura M. S. Z. abisyńskiego i b. charge d'affaires w Rzymie Afework Jesus.

Naskutek objęcia przez Włochy władzy w Abisynji, liczni przywódcy i notable, którzy byli w niełasce u negusa, powracają do swych domów i rodzin. M. in. powrócił też ras Ajelu. W tych dniach w towarzystwie przywódców stawili się w komendzie włoskiej brat, syn i córka rasa Sejuma, zgłaszając swą uległość.

W czasie oczyszczania Addis - Abeby znaleziono 5 lekkich czołgów, z czego 4 w obrębie dawnego pałacu cesarskiego. W okolicach lotniska znaleziono wiele ciężarowych samochodów z benzyną, samolot i znaczne ilości karabinów maszynowych i broni. W Addis - Abebie w porcie lotniczym znajdują się od kilku dni 50 włoskich samolotów. Komunikacja lotnicza pocztowa i pasażerska między Addis - Abebą i Asmarą funkcjonuje normalnie.

Władze włoskie nakazały kierownictwu brytyjskiemu Czerwonego Krzyża zamknięcie szpitala, zwolnienie personelu i opuszczenie Addis Abeby. Opiekę nad chorymi i rannymi przejmą lekarze i sanitarjusze włoscy.

PRZYCZYNA KLĘSKI

LONDYN, 12.5. Korespondent Reutera w Adenie rozmawiał z **tureckim generałem Wehib - Paszą, który mu oświadczył: Abisynja została zwyciężona nie przez bomby gazowe i nie przez broń nowoczesną, lecz na skutek wewnętrznych niesnasek. Większość dowódców uległa propagandzie zewnętrznej i złotu wojskiemu. Oto główna przyczyna wyjazdu negusa".**

Proces o encyklopedję

Bibljoteka na stole sędziowskim

Na wokandzie Sądu Okręgowego znajdzie się w dniu jutrzejszym sensacyjny proces literacki o zniesławienie w druku. Wydawcy encyklopedji Ultima Thule wystąpili ze skargą przeciwko redakcji Tygodnika Ilustrowanego spowodu zamieszczenia artykułu docenta dr. Wyki, ostro krytykującego wartość tego wydawnictwa.

Skarga skierowana jest poza autorem artykułu przeciwko sędziemu handlowemu Janowi Gebetnerowi. Przed sądem znajdzie się prawdziwa bibljoteka dzieł encyklopedycznych, gdyż obie strony przedstawiają rozmaite encyklopedje, zarówno w języku polskim, jak i obcych, liczące blisko 20 tomów dla udowodnienia swych twierdzeń.

Na proces powołano szereg świadków ze sfer pisarskich, m. in. akademika literatury, Irzykowskiego.

Wytworna para oszustów

wyłudzała pieniądze od naiwnych

Władze śledcze zwróciły uwagę na wytworną parę, odwiedzającą lokale nocne. Elegancka para zawsze otaczała się jakiemiś podejrzanymi osobami. W dzień natomiast grasowała w lokalach restauracyjnych w towarzystwie bądź to urzędników, bądź rzemieślników, którzy płacili rachunki. Ustalono, że para ta podejmuje się za łapówki wyrabiania posad.

Wczoraj w jednej z pierwszorzędnych restauracyj oszustów aresztowano. Do stolika, przy którym siedzieli, podszedł wywiadowca i w uprzejmej formie poprosił pana i towarzyszącą mu panią o opuszczenie lokalu. Wówczas pan podniósł się, zbeształ wywiadowcę, podając się za inżyniera, majora Wojsk Polskich w stanie spoczynku, przedstawiając towarzyszkę swoją, jako żonę. Po przeprowadzeniu obojga do Urzędu śledczego okazało się, że zatrzymanym jest Juljusz Bilewicz, towarzyszką jego Bronisława Bender, znana policji o przezwisku „Bela". Bilewicz ma swoją przeszłość, uwiecznioną w kartotekach Urzędu Śledczego, jako oszust. Straty poszkodowanych ludzi sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych. Oszukańcza para wystawiała także wielu kupcom warszawskim fałszywe weksle.

Wygrał 5 miljonów

i rozdał pieniądze

RZYM, 12. 5. (PAT.). Bank komunalny miasta Bolonja odebrał nagrodę w sumie 5 miljonów lirów, wyznaczoną za odgadnięcie zwycięzcy wyścigu samochodów w Trypolisie. Zdobywca nagrody nie ujawnił swego nazwiska, oddał nagrodę do dyspozycji banku, polecając przyznanie 1.500.000 lirów kierowcy Varzi, który prowadził zwycięski samochód, a 3.500.000 na filantropję.

Konferencje w Genewie

i zebrania towarzyskie

GENEWA, 12.5. Przedpołudniem min. Beck przyjął ministra spr. zagr. Finlandji Hackzella i odbył z nim dłuższą rozmowę. Następnie min. Beck odbył dłuższą konferencję z min. Paul - Boncourem.

Wczoraj w godzinach wieczorowych odbyło się u sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola zebranie towarzyskie.

Nominacja prezesa

Banku Polskiego

ATE podaje, że nominacji nowego prezesa Banku Polskiego należy się spodziewać po zakończeniu żałobnych uroczystości w Wilnie i Krakowie. W każdym razie jest pewnem, iż nominacja ta nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.

Sikorski buduje

samoloty transatlantyckie

NOWY JORK, 12.5. W zakładach „United Aircraft Corporation" w Bridgeport (stan Connecticut) wykonano według planów słynnego konstruktora samolotów, Rosjanina Igora Sikorskiego, model olbrzymiego samolotu, który utrzymywać ma stałą komunikację między Stanami Zjednoczonemi, a Europą. Olbrzym ten, wagi 55 tonn, będzie miał pomieszczenie dla 24 podróżnych, salę jadalną, salę do tańca i ze zbytkiem urządzone kabiny. Będzie on mógł wznieść się na wysokość 25.000 stóp i na tej wysokości zwiększyć swą normalną szybkość 175 mil. do 200 mil (520 km.) na godzinę. Przejazd z Nowego Jorku do Paryża ma trwać 4 godziny.

Sikorski, jak wiadomo, jest inżynierem, który zbudował olbrzymie samoloty, które obecnie kursują między Kalifornią, a Chinami. Nowy samolot Sikorskiego, ongiś lotnika w służbie rosyjskiej, zaopatrzony będzie w sześć silników typu Wasp, o sile 1000 HP. każdy.

16-letni chłopak

skazany na śmierć

NOWY JORK, 12. 5. 16-letni chłopiec, Polak Jakob Ciemięga, skazany na śmierć przez sąd przysięgłych w stanie New Jersey, przebywa wciąż w więzieniu w Trenton. W sprawie jego wniesiono apelację do sądu wyższego. Chłopcem opiekuje się Polska liga społeczna w Newark. Jest nadzieja, że wykonanie wyroku da się odroczyć, dopóki nie wejdzie w życie niedawno przez legislaturę stanową uchwalona ustawa, zabraniająca wykonywania wyroku śmierci nad nieletniemi poniżej 21 lat.

Ciemięga wraz z towarzyszem swoim niejakim Hildebrandem zamordował rzekomo 60-letniego farmera Eilersa w celach rabunkowych. Obaj skazani stanowczo wypierają się tej zbrodni.

Przelotne deszcze

Ciepło

Na Pomorzu, Kujawach i w Wileńskiem było wczoraj pochmurno, w pozostałych zaś dzielnicach nastąpiło rozpogodzenie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 7 st. w Pucku, 12 w Zakopanem, 15 w Poznaniu i Bydgoszczy, 18 w Łodzi i Kaliszu, 20 w Wilnie, 22 w Krakowie i Kielcach, 23 w Warszawie i Lwowie, 24 w Tarnopolu i Pińsku, 25 w Przemyślu, Zaleszczykach i Lublinie.

Dziś — pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami, zwłaszcza na wschodzie kraju. Ciepło. Słabe wiatry zachodnie.

Kiepura

w Berlinie

BERLIN, 11. 5. Prasa berlińska zapowiada na 24 maja występ Jana Kiepury w tutejszej Operze na dochód „Pomocy dla sędziwych aktorów". Kiepura wystąpi w roli Cavaradosiego w operze „Tosca".

Rozruchy strajkowe

w Grecji

WIEDEŃ, 11. 5. Z Aten donoszą: Strajk, który wybuchł w zeszłym tygodniu, w Salonikach, rozszerzył się na Larysę i Pireus. W Pireusie doszło do starć pomiędzy policją a strajkującymi. Wywiązała się strzelanina, w czasie której wiele osób poniosło rany.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 12 maja

Waluty: Belgi sprzedaż 90.28, kupno 89.85; dol. St. Zj. s. 5.32, k. 5.29; dol. kan. s. 5.30, k. 5.26; floreny hol. s. 360.42, k. 358.70; franki fr. s. 35,08, k. 34.92; franki szw. s. 172.29, k. 171.45; funty ang. s. 26.47, k. 26.31; guldeny gd. s. 100.20, k. 99.80; korony czech. s. 19.30, k. 18.90; korony duńskie s. 18.08, k. 17.10; korony nor. s. 132.83, k. 131.85; korony szw. s. 136.28, k. 135.30; liry wł. s. 40.00, k. 37.00; marki fińskie s. 11.66, k. 11.45, marki niem. sp. 141.00, kupno 138.00, (srebrne) s. 159.00, k. 154.00; pesety hiszp. s. 63.00, k. 62.00; szylingi austr. s. 99.00, k. 98.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 64.00 (odcinki po 500 dol.) 65.25 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 65.75 — 66.00; II em. 65.75 — 66.00; 4 proc. prem. inwest. serj. I em. 72.00 — 72.50; II em. 72.00 — 72.50; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 48.50 — 49.00; 6 proc. poż. dolar. 80.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 83,25; 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. B. G. K. 81.00; 5 i pół proc. oblig. Komun. B. G. K. 81.00; 8 proc. oblig. budowl. B. G. K. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. funt. 95.00 — 97.27 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V — 44.00 — 43.50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemst. kred. serja K — 44.00; 5 proc. L. Z. m. st. Warszawy 54.50 — 54.00 — 54.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.00 — 53.50; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 47.00; 5 proc. L. Z. m. Radomia (1933 r.) 37.50 — 38.00; 5 proc. L. Z. m. Częstochowy 43.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 53.50.

Akcje: B. Polski 104.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.50; Węgiel 15.00; Lilpop 10.75 — 11.00 — 10.85; Modrzejów 5.75 — 6.00; Ostrowiec 35.00; Starachowice 35.00 — 34.25 — 34.75; Haberbusch 47.00.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj nieco słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 95.50 — 96.00; 7 proc. poż. śląska 74.00 — 75.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 72.50 — 73.25; 8 proc. poż. prem. budowlana 26.00 — 26.10; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 52.10.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jedn. 23.25—23.75, zbier. 22.75—23.25, żyto I st. 15 — 15.25, II st. 14.75 — 15, owies I-szy st. 15.75—16, I-A st. 16—16.25, II st. 15.25—15.50, jęczmień browarny 15.75—16, gat. II-gi 15.50—15.75, III-ci 15.25—15.50, IV-ty 15— 15.25, groch polny 18—19, Victorja 30—32, wyka 23—24, peluszka 23 — 24, seradela 26 — 27, łubin niebieski 9.50—9.75, żółty 11.25—11.75, rzepak zimowy 42.50—43.50, rzepik zimowy 41.50—42.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42—43, siemię lniane 36.50—37.50, koniczyna czerwona sur. bez grubej kanianki 115—130, czerw. o czyst. 97 proc. 155—165, biała surowa 60—70, biała o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski 60—62, ziemniaki 3.50—4, mąka pszenna wyciągowa gat. I-szy 36—38, gat. I-A 34—36, I-A 33—34, I-C 32—33, I D 31 — 32, gat. II-A 30 — 31, II B 28 — 30 gat. II-D 25 — 26, II F 24 — 25, II G 23—24, pszenn pastewna 16 17, żytnia „wyciągowa" 22.50 — 23.50, Gat. I-y 50 proc. 22.50 — 23.50, 65 proc. 21.50 — 22.50, II gat. 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13.50 — 14.50, otręby psz. grube 12.25 — 12.75, śred. 11.25 — 11.75, miałkie 11.25 — 11.75, otręby żytnie 11.75 — 12.25, makuchy lniane 17.75—18.25, rzepakowe 14.75 — 15.25, śruta sojowa 22.50—23.00.

Dzieło Moskwy

Komunizm na Dalekim Wschodzie

„Le Matin" poświęca dłuższy artykuł wpływom komunistycznym i agitacji, prowadzonej przez wysłanników Moskwy w Azji i na Dalekim Wschodzie, gdzie sytuacja staje się coraz poważniejsza.

Zwłaszcza w Chinach, gdzie, jak wiadomo, panuje największa anarchja i chaos wewnętrzny, udało się Sowietom przeniknąć do szerokich mas społecznych. Nowy reżim, uważający się za reżim demokratyczny, a w rzeczywistości będący ustrojem raczej feodalnym, nie polepszył bynajmniej bytu uboższej ludności, a przeciwnie przyczynił się w dużym stopniu do pogłębienia nędzy ogólnej.

Zjawisko to, oczywiście, zostało nader zręcznie natychmiast wykorzystane przez Sowiety, które poczęły organizować malkontentów i zbuntowanych początkowo w niewielkie grupy, następnie w coraz bardziej zdyscyplinowane oddziały. Agenci moskiewscy w ciągu stosunkowo niedługiego okresu czasu potrafili połączyć z sobą wszystkie te rozrzucone po Chinach bandy nawpół rozbójnicze, tworząc wkońcu doskonale zorganizowaną armję, dowodzoną przez oficerów, wychowywanych w akademjach wojskowych, bądź berlińskich, bądź moskiewskich.

Ale nietylko do Chin przenikają wpływy komunistyczne. Dają się one ostatnio odczuwać także i w Indjach. Tutaj sprawa jest nieco trudniejsza, bowiem czuwa Wielka Brytanja, dysponująca swem wojskiem kolonjalnem i marynarką wojenną. W Indjach wysłannicy Moskwy prowadzą inną grę, bardziej zakonspirowaną, polegającą w pierwszym rzędzie na wykorzystywaniu nędzy, w jakiej żyje olbrzymia większość tego 360-miljonowego narodu.

Czerwona zaraza przenika również do innych krajów azjatyckich, do Birmy, Sjamu i Indochin, gdzie propagatorzy „liberalnych" doktryn moskiewskich obiecują wolność i wszelkie prawa Muzułmanom jawajskim, z rajem Mahometa na ziemi włącznie. Nawet Japonja zaczyna odczuwać skutki agitacji moskiewskiej. W tym kraju jednak, którego naród nadewszystko stawia patrjotyzm i przywiązanie do tradycyj, szanse Kominternu zdają się być minimalne.

Przegląd prasy

WSPÓLNOTA CZYNÓW ODPOWIEDZIALNYCH

Cała prasa zamieszcza artykuły, poświęcone rocznicy śmierci Marszałka Pilsudskiego. We wszystkich niemal wypowiedzianych opinjach dwie rzeczy są wspólne: stwierdzenie ogromnych zmian, jakie bądź dokonały się bądź zarysowały na przestrzeni roku, oraz troska o przyszłość Polski.

Interesujące uwagi na ten temat kreśli „Polska Zbrojna", która patrząc w przyszłość nawołuje do pozyskania i użycia dla budowy wielkości naszego Narodu, sił młodych, które dziś tak bezużytecznie marnują się:

„Kto przez długie lata swego życia jest tylko uczniem, tylko studentem, tylko praktykantem, lub tylko „poszukującym pracy", ten nie przechodzi tej najgłębszej „szkoły" charakteru, jaka daje konkretna praca, wypełniana dla wielkich celów i dlatego ulega łatwo nieobliczalnej frazeologji, staje się czynnikiem rozstroju, nie może dokonać krystalizacji swej własnej osoby. Tylko udział w pracach, posiadających oddech wielkich zamierzeń przyszłościowych, w działaniach, wymagających wysiłku i pozwalających na ofiarną próbę sił, umacnia człowieka, osadza go mocno w rzeczywistości. Dla państwa zaś zmobilizowanie tej siły oznacza uruchomienie wielkich i marnowanych rezerw energji ludzkiej. Oznacza możliwość realizacji wielu zadań, które musiałyby czekać długie lata w kolejce wypełnień".

W rachunku sumienia, jakiego dokonać musi Naród, podstawową sprawą jest stan naszych sił, naszej gotowości do przeciwstawienia się idącym wypadkom, do narzucenia im kierunku zgodnego z naszą wolą i naszymi celami.

„O tej gotowości rozstrzyga dziś nietylko armja. W zmaganiach między państwami decyduje również siła dążenia w przyszłość, zdolność wydobycia się z chaosu, umiejętność nadawania życiu kształtu, spoistość i moc kultury. Taką kulturę jednolitą, wspólną, świeżą tworzą nasi sąsiedzi. Dokonywa się tam wielkie przebudzenie mas i zwierają rozchylone dotychczas szeroko nożyce poziomów kulturalnych drobnej elity inteligencko-mieszczańskiej i miljonów ludu. Codzienny trud każdego szarego człowieka staje się ważnem współuczestniczeniem w budowie wielkiej przyszłości. Narody europejskie stają się jednolitemi organizacjami siły zbrojnej i siły kultury. Zbyt łatwo i zbyt zacisznie upływa życie w Polsce. Musimy się dźwigać, dorosnąć, sprostać. Musimy zespolić i odnowić naszą kulturę. Nasycić ją solą naszej ziemi, krwią naszego serca. W wysiłku woli i entuzjazmu, w widzeniu celów wielkich natężać się musi nasze życie, nas dorosłych. Wyciągną się wówczas ku nam dłonie młodzieży. Wspólnota czynów odpowiedzialnych stanie się czynnikiem wychowania ludzi dzielnych".

ZARYSY „FRONTU LUDOWEGO"?

Socjalistyczny „Robotnik" poświęca artykuł wstępny, na marginesie ostatnio odbytej Rady Naczelnej P. P. S., zadaniom i drogom polskiego ruchu socjalistycznego.

Według autora artykułu p. Niedziałkowskiego zadania socjalizmu polskiego w chwili obecnej to:

„1) Rząd Robotniczo - Włościański, — problem władzy w Państwie;
2) gospodarka planowa zamiast anarchji kapitalistycznej, rujnującej samą egzystencję narodu;
3) przełamanie fali faszytowskiej typu i wszelkiego rodzaju w imię wolności politycznej, obrony kultury, obrony praw i godności człowieka".

Do tych „ogromnych" zadań PPS zamierza dojść przez realizację negatywnego... frontu ludowego, polegającego na „lojalnej współpracy ze Stronnictwem Ludowem i z całym ruchem ludowym", na współdziałaniu „w jaknajbardziej braterskiem porozumieniu z klasowym ruchem Zawodowym; wszystkie bez wyjątku socjalistyczne partje mniejszości narodowych pozostają dla nas (t. j. dla PPS. — przyp. red.) naturalnymi sojusznikami i przyjaciółmi", oraz na t. zw. pakcie nieagresji w stosunku do komunistycznej Partji Polski (!). Oznacza to utrzymanie zasady najemnej życzliwości bez współdziałania (formalnego!).

W stosunku do aktualnej sytuacji PPS. opowiada się za nowemi wyborami, na nowej podstawie, pisząc:

„Szereg mówców na Radzie Naczelnej wskazał na rozumną droge wyjścia ze „ślepego zaułka" politycznego, na droge, która stoi jeszcze przed Polską otworem. Sformułował ją — tę droge — przed kilkoma laty Ignacy Daszyński:

„niech spór między nami rozstrzygnie kraj w swobodnem głosowaniu!"

Dziś dodajemy:

„na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego".

Dwaj wicekrólowie

Lord Linlithgow i marszałek Badoglio

Dwa tygodnie temu wjechał uroczyście do Bombaju, witany z całym ceremonjałem, należnym przedstawicielowi cesarza Indyj i króla W. Brytanji, wicekról Indyj, lord Linlithgow.

Parę dni temu wkroczył do Addis-Abeby marszałek Badoglio na czele zwycięskich dywizyj włoskich. Dekretem królewskim Wiktora Emanuela III mianowany został zdobywcą Abisynji, wicekrólem podbitego kraju, Etjopja zaś została kolonją włoska, częścią nowotworzącego się Imperjum rzymskiego.

Dekrety królewskie podpisane w Rzymie otwierają nową kartę w historji kolonjalnej mocarstw europejskich. Kartę, której pierwszy zaraz wiersz mówi o wielkich aspiracjach i niezbadanych jeszcze planach i zamierzeniach Italji, jako mocarstwa kolonjalnego.

Analogja tytularna, polegająca na udzieleniu marszałkowi Badoglio tytułu wicekróla Afryki Wschodniej, którego władzy podlegać będzie Etjopja, Erytrea i Somali, nie wyczerpuje ani trochę treści właściwej, rzeczywistej tego posunięcia Mussoliniego. Badoglio jeszcze nie jest w Afryce tem, czem jest wicekról Indyj w Azji, ale już dzisiaj widać, jaką rolę przeznacza wielkorządcy nowozdobytego kraju rząd Duce.

Badoglio jest najlepszym strategiem w armji włoskiej. Po spełnieniu swej roli w wojnie z Abisynją mógłby wrócić do kraju, gdzie pełni odpowiedzialną rolę szefa sztabu głównego. A jednak pozostaje teraz na długo w Afryce, łącząc na swem nowem stanowisku funkcje zarządcy cywilnego Etjopji z funkcjami naczelnego wodza armji okupacyjnej, o której niewiadomo jeszcze, kiedy i w jakim stopniu będzie zmniejszona.

Możnaby wnioskować stąd a priori, iż nowy wicekról, pierwszy wielkorzadca z takim tytułem i prerogatywami na Czarnym lądzie, będzie miał duże zadania natury wojskowej do spełnienia na powierzonych sobie terenach. Abisynja zajmuje kluczową pozycję w stosunku do całej doliny Nilu, t. j. Egiptu i Sudanu, tworzy naturalną, górską twierdzę, z której można panować i planować ofenzywę we wszystkich kierunkach, zarówno wgłąb lądu afrykańskiego, jak i na wschód, w stronę morza Czerwonego i oceanu Indyjskiego.

Przy niewątpliwych zdolnościach wojskowych Abisyńczyków, stworzenie dużej, bitnej, współcześnie wyposażonej armji krajowej przez rząd italski nie jest rzeczą niemożliwą; dowodem dywizje askarysów somalijskich i erytrejskich. A że Libja i Cyrenajka od północo-zachodu tworzą drugie kleszczę italskie, ujmujące Egipt w swe uściski, przeto marzeniom cezarystyczno-kolonjalnym otwierają się perspektywy aż nadto nęcące i bezkresne.

Wicekról w Addis-Abebie ma i mieć będzie dużo twardych orzechów do zgryzienia, zanim zmontuje dla Duce nowe cesarstwo afrykańskie na wzór Indyj brytyjskich. Wicekról w Delhi indyjskiem ma już pozycje gotowe, zadania jego są raczej natury polityczno-dyplomatycznej. Cele jednak i działalność obu wicekróli tego w Delhi i tego w Addis-Abebie, różnią się zasadniczo.

Lord Linlithgow, jak i imperjum brytyjskie, znajduje się w tej chwili w defenzywie, umacnia tylko obronę tego, co Anglja posiada. Marszałek Badoglio zdobywca z woli Duce, znajduje się w ofenzywie, ma w Etjopji przygotować nietylko placówkę administracyjno-kolonjalną, ale i bramę wypadową do przyszłych ataków i zejścia na równiny Afryki centralnej i północno-wschodniej.

Rozgrywka między starem a nowem imperjum kolonjalnem przyjdzie dopiero. Tym, który ma przygotować teren i środki do tej rozgrywki jest po stronie italskiej marszałek - wicekról Badoglio.

Komunikat oficjalny

o wymówieniu konwencji handlowej z Francją

W związku z wiadomościami podanemi przez prasę polską i zagraniczną na temat konwencji polsko - francuskiej, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia:

Konwencja handlowa polsko-francuska podpisana była 9 grudnia 1924 r., trwa więc w tej chwili przeszło 11 lat. Jest rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju okres trwania umowy handlowej uczynił ją w dużej mierze nieodpowiadającą wytworzonym w międzyczasie warunkom. Rząd polski od dawna dążył już do zmiany umowy tej na inną, bardziej przystosowaną do obecnej sytuacji. Niemniej jednak umowa negocjowana w końcu 1928 r. i na początku 1929 r. mimo tego, iż została podpisana ze strony polskiej i francuskiej, nie mogła wejść w życie wskutek nieratyfikowania jej przez francuskie ciała ustawodawcze, rozmowy zaś prowadzone w drugiej połowie 1933 r. nad zawarciem innej jeszcze umowy handlowej (z okazji wprowadzenia w życie nowej taryfy celnej w Polsce) również nie dały wyników.

W ten sposób umowa handlowa z 1924 r., stanowiąca obecnie najstarszy nasz traktat handlowy taryfowy, pozostawała dotychczas w mocy, lecz likwidacja jej stała się obecnie zupełnie konieczną z uwagi na nowe warunki, powstałe w dziedzinie regulowania obrotu towarowego z zagranicą.

Należy wyrazić nadzieję, iż rozmowy na temat nowej umowy zaproponowane jednocześnie z wymówieniem umowy dawnej przez stronę polską dadzą w szybkim czasie pozytywne rezultaty tak, iż nowa umowa, będąca ich wynikiem, będzie mogła wejść w życie jeszcze przed terminem, w którym wygasa konwencja z 1924 roku.

Czy urzędnik państwowy

podlega ubezpieczeniu społecznemu?

Zakład ubezpieczeń społecznych wyjaśnił w jednym z ostatnich okólników, że funkcjonarjusze państwowi, podlegający ustawie o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, pracownicy P. K. P. oraz inni funkcjonarjusze państwowi mianowani do odwołania lub odbywający służbę przygotowawczą, wszyscy o ile są pracownikami umysłowymi, podlegają z tytułu dodatkowych zatrudnień (poza służbą państwową) tylko obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i od wypadków.

Pracownicy fizyczni, podlegający ustawie o zaopatrzeniu emerytalnem i pracownicy P. K. P. podlegają nadto w tych wypadkach obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego robotników

Zajścia z żydami

na prowincji

Prasa żydowska podaje:

„W ub. niedzielę o godz. 4-ej popołudniu przed domem przy ul. Warszawskiej 39 w Otwocku napadnięty został przez kilku chuliganów syn rabina otwockiego, Ela Zejman.

Po dokonaniu napadu, sprawcy przeszli przez tor kolejowy i ulotnili się.

O fakcie tym powiadomiona została policja".

„Wczoraj późnym wieczorem na drodze, w pobliżu Mińska-Mazowieckiego napadnięty został 24-letni Chaim Raduszyński, któremu chuligani zadali kilka ran".

„W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę apelacyjną Czesława Stefanowskiego, który w dn. 16 marca r. b. na przedstawieniu w Teatrze Miejskim sztuki „Jegor Bułyczew i inni", podrzucił bombę z płynem cuchnącym, wskutek czego przedstawienie zostało przerwane. Stefanowski został zatrzymany.

Sąd Starościński skazał go na 7 dni bezwzględnego aresztu. Wczoraj Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził".

Złoto dla dentystów

i na cele przemysłowe

Zabiegi sfer zainteresowanych w kupnie złota dla celów przemysłowych i dentystycznych zostały uwieńczone powodzeniem. W najbliższym czasie, prawdopodobnie już we środę, ukaże się rozporządzenie komisji dewizowej nadające w ograniczonym zakresie swobodę obrotów złotem na powyższe cele.

Zjazd Hallerczyków

w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbył się zjazd Związku Hallerczyków. Prócz Hallerczyków brały udział w uroczystościach zjazdowych oddziały Federacjpi P.Z.O.O., Podoficerów Rezerwy, Związek Weteranów - Kolejarzy oraz 400 członków Stronnictwa Narodowego. Przybyłemu na przegląd gen. Hallerowi zameldowano obecność w szeregach 350 byłych żołnierzy formacyj hallerowskich oraz 730 sympatyków.

Rezolucja prezesa Związku Hallerczyków głosi:

„Związani krwią i trudami żołnierskiemi z naszymi kolegami, poległymi w walce orężnej z Niemcami pod Rarańczą (15.II. 1918 r.) i Kaniowem (10.5. 1918 r.)— my., uczestnicy walk o Polskę, składamy ich pamięci wyrazy hołdu i zapewnienie, że ani my ani młodsze pokolenia nie dopuszczą do sprzeniewierzenia się wielkim wskazaniem dziejowym i wyznaczonym szlakom, któremi kroczyć musi Naród i państwo polskie, by zapewnić sobie należyte stanowisko wśród wolnych państw i narodów".

O zamach bombowy w Kutnie

Proces przed Sądem Apelacyjnym

Na dzisiejszej wokandzie Sądu Apelacyjnego znajduje się sprawa z licznej serji procesów o zamachy bombowe na sklepy żydowskie.

Mianowicie we wrześniu roku ubiegłego w Kutnie do sklepu Szulca weszli trzej młodzieńcy wnosząc jakąś paczkę, która po chwili eksplodowała, raniąc m. in. i jednego z nich.

W wyniku dochodzenia stwierdzono, że paczka zawierała nieładnie wykonaną bombę, wypełnioną materjałem wybuchowym. Jako oskarżeni o dokonanie zamachu stanęli przed Sądem Okręgowym w Łodzi: Stan. Szymajda, Stanisław Cierpiński i Bolesław Majtczak. Sąd pierwszej instancji wymierzył im karę od półtora do 2 i pół lat więzienia.

W skardze do Sądu Apelacyjnego obrońca adw. Zygmunt Jacoby dowodzi niewinności oskarżonych.

O umowę zbiorową

dla części robotników budowlanych

Wczoraj w okręgowym inspektoracie pracy, pod przewodnictwem okręgowego inspektora p. Gregołajtysa, odbyła się dwustronna konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przedsiębiorstwach urządzeń zdrowotnych (hydraulicy). Konferencja miała charakter przedwstępny. Dalsze pertraktacje odroczono w celu zwrócenia się do firm niezrzeszonych w Stow. właśc. przedsiębiorstw urządzeń zdrowotnych, w sprawie objęcia tych firm umową.

Zawarcie umowy zbiorowej będzie miało duże znaczenie dla ruchu budowlanego, gdyż umowa ta objęłaby robotników czynnych przy wykańczaniu wnętrz nowowznoszonych budowli.

Stacja kolejek w Wierzbnie

będzie usunięta przez komornika

Długotrwały spór o budowę nowego dworca kolejki grójeckiej na gruntach kolonji Nowy Sad, pod Wierzbnem, znów zakończył się porażką warszawskich Kolejek Dojazdowych. Sąd Apelacyjny zatwierdził wczoraj wyrok nakazujący eksmisję nowego dworca, spowodu bezprawnego wzniesienia budowli na obcym terenie, jak również usunięcie szyn i bocznic kolejowych.

Sekwestrator kolonji Nowy Sad kieruje wykonalny już wyrok do komornika, tak, że w najbliższych dniach nastąpi przymusowe usunięcie kolejek z Mokotowa.

Harcerze polscy z Ameryki

przybędą do kraju

W lipcu przybędzie do Polski wielka wycieczka harcerzy polskich ze Stanów Zjednoczonych A. P. Uczestnicy wycieczki wyjadą z Nowego Yorku w dniu 1 lipca okrętem „Batory", do Gdyni przybędą w dniu 10 lipca br.

Harcerze polscy z Ameryki odbędą dwutygodniowy objazd kraju, poczem w dniu 25 lipca udadzą się na kurs przeszkoleniowy do obozu harcerskiego w Górkach Wielkich (Górny Śląsk).

Po trzytygodniowem pobycie w obozie rozjadą się do swych rodzin, zamieszkałych w Polsce, następnie w dniu 23 sierpnia b. r. wyjadą do Ameryki.

Dziecinna policja

w Kanadzie

W Kanadzie zorganizowano już w kilku miastach, a jest projekt zorganizowania we wszystkich większych ośrodkach „policji" bezpieczeństwa, złożonej z dzieci. Do „policji" tej byłyby przyjmowane starsze dzieci szkolne, które w godzinach wychodzenia ze szkół stawałyby na przejściach ulic i pomagałyby przechodzić na drugą stronę młodszym kolegom, przeciwdziałając w ten sposób częstym wypadkom.

Dzieci pełniący te funkcje, po przejściu specjalnego kursu, otrzymują odznaki i mają nadane sobie pewne prawa. Pierwsze próby wypadły bardzo pomyślnie.

Ojciec święty przestrzega

przed niebezpieczeństwem komunizmu

RZYM, 12.5. Papież Pius 11-ty otworzył uroczyście wystawę prasy katolickiej. Na otwarciu papież wygłosił przemówienie, w którem wyraził zadowolenie z sukcesu wystawy. Podkreślił, że na wystawie są pawilony, reprezentujące 45 państw i 53 kraje Azji, Afryki i Australji. Papież wyraził ubolewanie, że na wystawie niema dwu wielkich narodów, czyniąc tem aluzję do Rosji i Niemiec, podkreślając, że w jednym z tych krajów tępi się wszelką religję, w drugim zaś niesłusznie łączy się sprawy kościelne z politycznemi, zakazując istnienia prasy katolickiej.

Dalej papież z wielką mocą przestrzegał przed rosnącem i bezpośrednio grożącem niebezpieczeństwem komunizmu, zwłaszcza w Europie, przyczem oświadczył, że komunizm uderza w godność ludzką oraz w rodzinę i wolność człowieka.

Mówiąc o pokoju, papież zaznaczył m. in., że w chwili obecnej jeden z wielkich krajów doszedł do triumfalnego pokoju, który oby zamienił się w pokój prawdziwy i powszechny.

Papież mówił z najgłębszem wzruszeniem i podkreślił, że mówi nietylko jako głowa kościoła katolickiego, ale i jako świadek czasów obecnych i dodał, że w chwilach, które przeżywamy, mniej go niepokoją losy kościoła, który jest instytucją wieczną, niż losy społeczeństw oraz instytucyj państwowych. Papież zakończył przemówienie trzykrotnem „pax", poczem udzielił błogosławieństwa

MAJ

13

ŚRODA

SŁOŃCE: wschód 3—45, zach. 19—21
KSIĘŻYC: wschód 0—12, zachód 9—46
Dł. dnia 15—36, Przybyło 7—54

Dziś św. Serwacego
Jutro św. Bonifacego

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro „Symfonja miłości", operetka Schuberta.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Spadkobierca" Grzymały - Siedleckiego. Obsadę tworzą: Ćwiklińska, Węgrzyn, Zelwerowicz.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Ostatnia nowość", Bourdeta w reżyserji Leszczyńskiego z Gorczyńską, Leszczyńskim, Daczyńskim, Samborskim, Fritschem.

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Tessa" w obsadzie: Andryczówna, Barszczewska, Jarszowska, Nakoneczna, Weszczerowicz, Ziembiński i in.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Nieusprawiedliwiona godzina" Bekefiego w reżyserji Warneckiego w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reż. Zelwerowicza z Brydzińskim.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. „Gałganek" przy ul. Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Zamach" z Jaraczem.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jurto o godz. 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro o 8-ej „Matura".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Trafika". Wkrótce premjera „Profesja p. Waren" B. Shaw'a.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Dziś i jutro po raz drugi komedja muzyczna p. t. „Kot w worku" (8.00).

TEATR „WIELKA REWJA": Z powodu remontu, teatr czasowo nieczynny.

CUKIERNIA SOBOLA (Marszałkowska, róg Wilczej). o godz. 8-ej i 10-ej występy artystów.

Na „Dom Pracy"
Dla młodzieży bezrobotnej

Dnia 17-go maja b. r. o godzinie 12-ej w południe, w teatrze „Letnim" zostanie odegrana przez zespół Instytutu Reduty, pod kierownictwem Juljusza Osterwy — sztuka „Podanie o Piaście".

Całkowity dochód z powyższego przedstawienia przeznaczony jest na dokończenie budowy „Domu — Pracy" prowadzonej przez Komitet przy Kat. Zw. „CARITAS" Sztuka powyższa odpowiednia jest zarówno dla starszych jak i dla dzieci.

Bilety w cenie od 50-ciu gr. do 3 zł. do nabycia w biurze Kat. Zw. Caritas" (Nowogrodzka Nr. 49), w godz. od 10-ej do 12-ej, na zamówienie tel. w godz. urzędowych 7-23-17, wieczorem 10-06-93, odesłane zostaną do domu. W dzień przedstawienia bilety w kasie teatralnej.

Tragedja „niczyjego dziecka"
Opieka otwarta, czy zamknięta?

System oddawania dzieci na wychowanie rodzinom zastępczym stosowany jest przez szereg lat w Polsce — w Warszawie pierwszą tego rodzaju próbę podjęto przed wojną, oddając około 1400 niemowląt za opłatą pod opiekę mieszkańcom wsi. Akcja ta wydała jaknajgorsze rezultaty, wobec czego ówczesny magistrat zrezygnował z dalszego jej kontynuowania: ostatnio jednak nadmierna rozbudowa opieki zamkniętej, obciążająca miasto dużemi kosztami skłoniła Wydział Opieki Społecznej do t. zw. „zracjonalizowania" opieki nad dzieckiem.

MOTYWY WYCHOWAWCZE CZY INTERES?

Mówi się, że opieka zakładowa jest wadliwa pod względem wychowawczym, że zabija w dzieciach ducha samodzielności, z sierocińców wychodzą po kilkunastu latach jednostki nie znające życia, nieprzygotowane zupełnie do walki o byt. Zapewne jest w tem dużo prawdy, — ale nie ulega wątpliwości, że główną przyczyną reformy t. j. dążenia do oddawania dzieci pod opiekę otwartą w rodzinach zastępczych — były przedewszystkiem nadmierne koszta utrzymywania dzieci w zakładach opiekuńczych.

Reformie opieki społecznej, polegającej na umieszczeniu dziecka w rodzinie, a nie w zakładzie możnaby tylko przyklasnąć, gdyby istotnie rodziny te potrafiły wytworzyć dziecku właściwą atmosferę domową i wychowawczą, gdyby umiały zastąpić mu własny dom, wyrobić w nim te zalety charakteru (samodzielność, zaradność itp.)których — jak się twierdzi — nie może dać zakład opiekuńczy, gdzie nie może być mowy o indywidualizowaniu jednostek a wychowanie masowe, zbiorowe musi mieć swoje wady i braki.

Słowem, do opieki otwartej nad dzieckiem powiny być dopuszczane tylko rodziny względnie zamożne i kulturalno.

A W ŻYCIU INACZEJ...

Tak wygląda teorja. Jak wiemy, teorja i życie praktyczne często różnemi chodzą drogami. Oto mamy jeden przykład z życia — przykład zapewne nieodosobniony, który świadczy, że powierzanie dzieci osobm obcym — a nie zakładom społecznym może mieć jeszcze gorsze rezultaty niż „zabijanie ducha samodzielności" i braki wychowania zakładowego.

Pewna uboga kobieta ma 5-letnie dziecko. Gdy pozostawała bez środków do życia otrzymywała z „opieki" 15 zł. miesięcznie na potrzeby dziecka. Sama nie miała z czego żyć, wobec tego zgodziła się do służby. Zarabia 25 zl. miesięcznie, jednak „opieka" cofnęła już 15-złotowy zasiłek, uważając widocznie, że 25 zł. zarobku na mieszkanie i utrzymanie matki z dzieckiem jest sumą aż nadto wystarczającą.

Z dzieckiem trzeba było coś zrobić, ponieważ jak wiadomo, nikt nie chce zgodzić służącej razem z dzieckiem. Zaczęły się więc długie i żmudne starania o umieszczenie dziecka w rodzinie zastępczej.

Rodzina zastępcza, która zgłosiła się po dziecko — wygląda tak: mąż—bezrobotny reemigrant z Francji, żona zarabia dorywczo posługami, mają sześcioro własnych dzieci. Zajmują jeden malutki pokój z kuchnią — w tych dwóch klitkach gnieździ się razem 14 osób. t. j. wspomniana rodzina i sublokatorzy — kilka panien i młody robotnik czy rzemieślnik.

TRAGEDJA „NICZYJEGO" DZIECKA

Dziecko o którem mowa, przebywało czas jakiś w tym domu. Ponieważ rodzina jest bezrobtna — jasne, że wszystkie dzieci przymierają głodem. Gdy zdarzy się jakieś „lepsze jedzenie" — oczywiście przeznaczone jest ono dla sześciorga własnych dzieci — cudze dziecko z natury rzeczy jest na ostatku.

Nikt nie ma głowy myśleć o takich rzeczach, jak o konieczności zaprowadzenia dziecka na spacer, czy zajęcia się jego garderobą. Siedzi zamknięte w domu po kilka dni, lub też — dla odmiany — „opiekunka" wyrzuca je na podwórze na cały dzień, żeby nie plątało się pod nogami. Dzieciak nie ma ubrania, jest stale głodny, obdarty, sypia w najgorszym kącie izby. Ostatecznie rodzina wogóle nie chce go przyjąć, ponieważ magistrat odmówił płacenia zasiłku — w wysokości 30 zł. miesięcznie na utrzymanie dziecka. Zasiłek ten może być wypłacany wtedy, gdy będzie spisany protokuł policyjny, że dziecko zostało porzucone przez matkę.

Oczywiście matka na taką ewentualność także nie chce się zgodzić. W rezultacie niewiadomo co z dzieciakiem zrobić — niema dla niego miejsca na świecie nigdzie — ani przy matce, ani w rodzinie zastępczej, ani w zakładzie opiekuńczym.

Wypadek ten — nasuwa ponure refleksje na temat wartości wychowania i warunków pobytu dzieci umieszczanych w rodzinach zastępczych. Jeżeli dopuszczane będą do opieki takie rodziny bezrobotnych, które tylko czyhają na ów miesięczny zasiłek, by tą sumą „opędzić" wszystkie potrzeby domowe, rodziny, które przebywają w fatalnych warunkach mieszkaniowych, higjenicznych, itp. — jakże będzie wyglądać dola dzieci wychowanych w takiej „atmosferze rodzinnej"?

Kongres emerytów
zwołany na 28 b. m. do Warszawy

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu Zw. Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, na którem rozpatrywano nadchodzące z kraju rezolucje organizacji emerytów, domagające się zniesienia dekretu listopadowego o odjęciu części lat służby zaborczej. Wobec katastrofalnego położenia ogółu emerytów oraz wdów i sierot po emerytach, po odjęciu im w ciągu ostatnich lat połowy dawnego uposażenia, zarząd Związku postanowił zwołać do Warszawy na dzień 28 b. m. kongres emerytów.

Na kongres ten oczekiwane jest tłumne przybycie delegatów organizacji emerytalnych z całego kraju. Szczegóły będą niebawem podane do wiadomości zainteresowanych.

Konduktorzy i motorniczy
otrzymali należności za dzień 29 lutego

W r. b., jako w roku przestępnym, luty miał 29 dni. Wobec tego powstał spór między dyrekcją tramwajów i pracownikami, opłacanymi za godziny pracy, czy — dzień ten winien być dodatkowo opłacony. Sprawa ta dotyczy około 4.000 pracowników, albowiem wynagrodzenie wszystkich konduktorów i motorniczych obliczane jest według ilości godzin pracy.

W sprawie tej interwenjował Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Miejskich, który uzyskał pozytywne jej załatwienie. 11 b. m. dokonano wypłaty za powyższy dzień; należność wahała się od 8 do 12 zł. na osobę.

Z miasta

POBÓR ROCZNIKA 1915

W piątek, 15 b. m., w kolejnym dniu poboru mężczyzn ur. w r. 1915, winni stawić się przy ul. Szerokiej 5 poborowi: 1) zamieszkali w 8 i 9 dzielnicach II komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 11, 12 i 13 dzielnicach XI kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 4 dzielnicy XV kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 3, 4) zam. w 15 dzielnicy VI kom. oraz w 1 dzielnicy VII kom. — w komisji poborowej Nr. 4.

ZA WYSZYNK ALKOHOLU

Starostwo grodzie północno - warszawskie skazało właśc. restauracji: Aleksandrę Rodek (Wronia 65) i Rywkę Lejzerowicz (Bugaj 25), każdą na 150 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za wyszynk alkoholu w dniu 1 maja r. b.

NOWY USTRÓJ STOLICY

Posiedzenie Komisji Regulaminowo-Prawnej Tymcz. Rady Miej. odbędzie się w dniu 14 b. m. o godz. 18-ej. Na porządku dziennym sprawa projektu ustawy o samorządzie stołecznym.

FONTANNA Z RZEŹBĄ NA PL. DĄBROWSKIEGO

Przystąpiono do robót związanych z urządzeniem basenku na pl. Dąbrowskiego, ozdobionego wodotryskiem w postaci rzeźby artysty rzeźbiarza Jackowskiego, wykonanej z bronzu i wyobrażającej dziecko igrające z krokodylem.

KOLONJE LETNIE

W r. b. rada szkolna zorganizuje kolonje letnie dla dzieci szkół powszechnych, najbardziej potrzebujących wypoczynku. W r. b. kolonje będą prowadzone w Małkini, przyczem zorganizowane będą dwa turnusy: lipcowy i sierpniowy, każdy po cztery tygodnie. Przewidziane jest wysłanie około 120 dzieci.

PODSTAWY RACJONALIZACJI USTROJU GOSPODARCZEGO

14 maja o godz. 19.30 odbędzie się w sali odczytowej Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych (Kopernika 30, I p.) trzecie skolei zebranie dyskusyjne Klubu Dyskusyjnego Młodych Prawników i Ekonomistów z odczytem p. Inż. K. Kułakowskiego na temat: **„Podstawy racjonalizacji ustroju gospodarczego"**. Wstęp wolny.

„WYCHOWANIE A EUGENIKA"

W czwartek, dnia 14 maja r. b. o godz. 20-ej w Towarzystwie Eugenicznem (Nowy Świat Nr. 1) Dr. med. Leon Wernic wygłosi odczyt p. t. „Wychowanie a eugenika".

Zmarli

Ś. p. Leonard Szczeblewski, prac. P. Z. L. w Warszawie, lat 52; ś. p. Józef Piotrowicz, elektrotechnik, lat 62, w Warszawie; ś. p. Lucjan Gawroński, b. ob. ziemski, lat 69, w Warszawie; ś. p. Ignacy Badowski, kupiec, w Katowicach, lat 67; ś. p. Witold Goebel, lekarz, lat 61, w Warszawie; ś. p. Ewa z Ottockich Mieszczańska, w Mączkach, lat 41; ś. p. Ignacy Marjan Hirszel, w Korecinie p. Szumskiem, lat 69; ś. p. Wacław Szabłowski, urzędnik, lat 59, w Warszawie; ś. p. Alfred Gwozdecki, urzędnik, lat 45, w Warszawie.

Niedzielne awantury z żydami
na Muranowie

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Donieśliśmy wczoraj o zajściach, jakie miały miejsce w ub. niedzielę w parku Traugutta, a następnie na Muranowie.

Jak się okazuje, w parku grasowało kilku „narodowców" (dwaj z nich byli w czapkach studenckich), którzy wznosili okrzyki antyżydowskie.

Wywołało to zamieszanie wśród publiczności, do żadnych jednak zajść w samym parku nie doszło.

Natomiast, na pl. Muranowskim, około godz. 8 wieczorem trzej nieznani osobnicy poczęli wznosić okrzyki: „Precz z żydami!" — i t. p. żydożercze hasła, wywołując tem zamieszanie.

Równocześnie awanturnicy zaczepiali i bili przechodniów - żydów, nie szczędząc przytem różnych wyzwisk.

Naskutek tego, pewna grupa żydów wstawiła się za napastowanymi, nie chcąc dopuścić do dalszych zajść.

W rezultacie chuligani zostali poturbowani.

Jak to już wczoraj podaliśmy, nadbiegła policja 4-go komisarjatu niezwłocznie przystąpiła do zlikwidowania awantury, aresztując 3-ch sprawców.

Są to: Władysław Skocz (Browarna 10) i Bronisław Skolimowski (Wawrzyszew).

Wracali oni z Bielan dobrze podpici po „libacji" i w drodze powrotnej na Muranowie wywołali awanturę, zaczepiając żydów i wznosząc wrogie okrzyki.

Jak się dowiadujemy, wszyscy trzej wymienieni zostali przekazani do dyspozycji Urzędu Śledczego."

Rektor Uniw. Paryskiego
w Warszawie

We czwartek, dnia 14 maja przyjeżdża rektor Uniwersytetu Paryskiego prof. dr. Sebastjan Charley, dr. h. c. Uniwersytetu J. P., wybitny historyk francuski, który podczas swego pobytu w Warszawie wygłosi dwa wykłady: w piątek, dn. 15. V. o godz. 12-ej w auli Uniw. J. P. p. t.: „La Doctrine des Saint - Simoniens", w sobotę dn. 16. V. o godz. 18-ej w Sali Kolumnowej Warsz. Tow. Nauk. w Pałacu Staszica — p. t. „L'Université de Paris à travers les âges".

RADJO

Środa, dnia, 13. maja 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne...." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) W przerwie 7.20 Dzien. poranny. 7.30 Progr. na dzisiaj. 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Aud. dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 „Ogródki działkowe" — pogad., wygłosi inż. Z. Kunińska. 12.30 Koncert w wyk. ork. kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego. (z Wilna). 13.10 Chwilka gosp. domowego. 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Kwintet H. Golda i L. Szczepańska. 16.00 „Wędrówki dookoła globu" — „Finlandja nazywa się Suomi" — pogad. Sz. Pigwy dla dzieci (z Poznania). 16.20 Pieśni polskie w wyk. O. Ładówny. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Obywatel i urzędnik" K. Jabłowski i K. Sokołowski. 17.20 Konc. w wyk. Kwartetu Smyczkowego: Fr. Lessel: Kwartet smyczkowy D-dur, T. M. Spelman: Whimsical serenades, 17.50 „Książka i wiedza": „Nowe prace historyczne" prof. M. Handelsman. 18.00 „Trzynastka nie jest feralna..." (pół godziny muzycznej walki z przesądami). 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na jutro, 18.55 Konc. rekl. 19.25 „Uprawiajmy kukurydzę" — pogad. wygł. red. St. Mierzeński. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna.

20.00 Muzyka rozrywkowa (pł.) 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej". 21.00 XXXVI. (ostatnia) audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810 — 1849) w oprac. prof. Zdz. Jachimeckiego. Wyk. P. Lewiecki. Polonez Ges-dur (wyd. 1872), Trzy mazurki op. 63: H-dur, f-moll i cis-moll, Mazurek f-moll op. 68. Nr. 4, napisany na łożu śmeirci w 1849 r.) 21.30 „Plon Sejmiku Ortograficznego" — szkic literacki K. Irzykowskiego. 21.45 Pogad. aktualna. 21.55 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. (pł.)

Czwartek, dnia 14.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.30 Program na dzisiaj. 8.00 Aud. dla szkół 8.10 Aud. dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południowy 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszech. (z Poznania): „Wiosna w pieśni". 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Konc. muz. lekkiej w wyk. Małej Ork. P. R. 16.00 „Wiosna zwierząt w niewoli" — pog. dla dzieci, wygł. prof. St. Sumiński i Jerzy Dylewski. 16.15 Pół godziny muzyki kameralnej (pł.) M. de Falla: Concerto na klawesyn, flet, obój, klarnet, skrzypce i wiolonczele. A. Tansman: Suita - Divertissement na kwartet fortepianowy. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Konc. w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej. 17.00 „Aktualne zadania samorządu wsi i miast" — odczyt, wygłosi A. Rączaszek 17.15 „Melodje gór" — Koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr.. A. Hermana (z Krakowa). 18,00 Pogad. aktualna. 18.10 Recital fort. N. Weissman - Hublerowej. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Progr. na jutro. 18.55 Koncert rekl. 19.25 Nowiny leśne — prof. J. Kloska. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna.

20.00 „Bunt bajek" — aud. muzyczna w oprac. Z. Nawrockiej i Eryano (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogad. 21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego J. Korczakowskiej p. t. „Operacja" (z Torunia) 21.35 „Nasze pieśni" — V-ta audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz" — odśpiewa J. Korolkiewicz. Przy fortep. prof. L. Urstein. 22.00 W. A. Mozart: Kwartet Nr. 30 F-dur na obój, skrzypce, altówkę i wiolonczele. 22.30 Konc. ork. „Columbia" (pł.). 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (pł.).

KINA

ACRON: „Kochaj tylko mnie" i „Dzieci w bucie".
ADRIA: „Kapitan Blood".
AS: „Śmierć odpoczywa" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
AMOR: „Nasze słoneczko" i Flip i Flap: „Poco pracować".
ATLANTIC: „Caliente — Miasto Miłości".
APOLLO: „Straszny Dwór"
ANTINEA: „Chłopcy z Placu Broni" i „Przygody Podróżnika".
BAŁTYK: „Róża".
BIS: „Człowiek jest grzeszny" i „Żona w złotej klatce".
COLOSSEUM (duże): „Tajemnica Czarnego Pokoju" rewja.
COLOSSEUM (małe): „Kocham wszystkie kobiety".
CAPITOL: „Z Tobą na koniec świata".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „42 ulica", rewja.
CZARY: „Osaczona" i „Sprzedajemy na wesoło"
ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".
ELITE: „Chińskie morza" i „Niedyskretny klub"
FAMA: „Za grzechy".
EUROPA: „Pieśń Miłości".
FILHARMONJA: „Nie zapomnij o mnie".
FLORIDA: „Niedokończona Symfonja" i „Flip i Flap robią karjere".
FORUM: „Król Brodwayu" i Cowboy miljonerem".
HELIOS: „Sztandar Wolności" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Czarne róże".
ITALIA: „Karjera" i dodatki"
KOMETA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i rewja.
KINO VARIETÉ (gmach Cyrku): „Cyrk Barnuma" i rewja.
LOS: „Szczęście na ulicy".
MAJESTIC: „Człowiek, który wiedział.
MARS: „Jej Wielka Miłość".
METRO: „Oczy czarne" i „Powrót Frankensteina"
MASKA: „Legjon Nieustraszonych" i „Miłość dla początkujących".
MEWA: „Don Juan" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku"
MIEJSKI: „Katarzynka", „Konkurs piękności"
MUCHA: „Poszukiwaczki złota" oraz „Miłość Fräulein Doktór".
MINERWA: „Nowi ludzie" i „Betty na występach".
NOWA TOMBOLA: „Dziewczę z Budapesztu" i „Ostatni Posterunek".
OKO PRASKIE: „Wiosenna Parada" i „Podniebni rycerze".
PAN: „Niewidzialny Promień".
POPULARNY: „Folies Bergere" i rewja.
PETIT TRIANON: „Sen nocy letniej" i dodatki.
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Dla ciebie śpiewam" i dodatki.
PRAGA: „Człowiek Wilk" i rewja.
RAJ: „Sing - Sing" i „Wystawiamy rewję".
RENA: „10-ciu z Pawiaka" i dod
[illegible]: „Ekscentryczna dama"
ROMA: „Papua".
ROXY: „Potwór" i dodatki.
SOKÓŁ: „Jej ekscelencja babka" i „Mikuś Mechanikiem".
STYLOWY: „L'equipage".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Czterech i pół muszkieterów" i „Bunt zwierząt".
SFINKS: „Jego wielka miłość".
TON: „Melodia wielkiego miasta".
UCIECHA: „Czarny anioł".
UNJA: „Noc weselna" i dodatki.

Wypadki i kradzieże

Samobójstwo czy wypadek? W nocy w mieszkaniu przy ul. Ząbkowskiej 36 uległa zatruciu gazem świetlnym Janina Podraza, lat 20, bezrobotna. Nie ustalono dotychczas, czy zaszedł tu wypadek, czy też Podraza popełniła samobójstwo.

Uważajcie na dzieci! 4-letnia Bela Schreiber, (Wołyńska 12) wdrapała się na okno i straciwszy równowagę z wysokości 1-go piętra runęła na bruk. Stwierdzono wstrząs mozgu oraz pęknięcia podstawy czaszki. Stan beznadziejny.

Zatruta strucla. Czesław Krzemiński (Żelazna 40) kupił w sklepie N. Rózgi (Żelazna 41) struclę. Po spożyciu dostał wraz z żoną silnych bóli. Strucla okazała się wewnątrz zieloną. Dochodzenie prowadzi policja.

Koń w studni. Przy ul. Ciepłej 19, koń należący do Abrama Kamionki z Kałuszyna, wpadł do studzienki kanalizacyjnej. Strażacy wkrótce konia wydobyli ze studzienki.

Obiecujący synalek. Tokarz, Józef Lichowski, (Okopowa 6) zameldował policji, iż syn jego 13-letni Mieczysław, uczeń VI oddziału szkoły powszechnej, zbiegł z domu, zabierając kilkadziesiąt złotych.

Napad uliczny. Przed domem Twarda 40, pięciu nieznanych mężczyzn napadło na Mordkę Lubelskiego, (Ciepła 4), oraz Chanę Ejzenberżankę, służącą. Napastnicy pobili L. pięściami, powalili na chodnik, skopali i podarli czapkę. Na wszczęty przez Ejzenberżankę alarm sprawcy zbiegli.

Awantura w kinie. Siedzący na widowni w kinie „Unja" (Dzika 9) posterunkowy P. P. Józef Sobolewski, został w czasie wyświetlania filmu wezwany do dwóch osobników, którzy usiłowali dostać się do kina bez biletu. Na zwróconą przez policjanta uwagę, jeden z awanturników uderzył go „bykiem", drugi zaś usiłował podstawić nogę. Przy pomocy drugiego policjanta opryszków zatrzymano. Są to: Karol Liszkiewicz (Sibilli 6) i Władysław Kobielski (Czartoryskich 12).

Napad na Agrykoli. Na przechodzącego ulicą Agrykola Mieczysława Sawickiego napadło dwóch opryszków. Jeden z nich uderzył S. butelką w głowę, drugi zaś chwycił za gardło, wyrywając jednocześnie portfel z 20 zł. Nadbiegły policjant zatrzymał napastników i przeprowadził do komisarjatu. Są to znani policji awanturnicy: Zygmunt Lewandowski (Czerniakowska 112) i Marjan Fornal (Czerniakowska 132).

Ten miał tupet. Do Urzędu Śledczego zgłosił się jegomość i zażądał szeregu informacyj z kartoteki Urzędu. Przedstawił się za urzędnika Starostwa i sekretarza Wydziału VIII-go Sądu Okręgowego w Warszawie. W czasie rozmowy jeden z wywiadowców poznał w przybyszu znanego oszusta, Izaaka Eisenberga (Wielka 14). Funkcjonarjusz Urzędu wyciągnął z kartoteki kartę Eisenberga i zamiast informacyj, dotyczących kompanów Eisenberga, przedstawił podobiznę jego samego. Na karcie było wypełnionych osiem rubryk karalności Eisenberga. Bezczelnego oszusta osadzono w areszcie.

Nie zdjął kapelusza. Wczoraj wieczorem obok grobu Nieznanego Żołnierza przeszedł z podniesioną głową, nie uchyliwszy kapelusza, Dawid Eisenstark (Grójecka 63). Eisenstarka zatrzymano i sporządzono odpowiedni protokuł, celem ukarania go.

Czy to prawda?

Kolonja rzemieślników - żydów

ma powstać na Pomorzu

TORUŃ, 12. 5. W odległości zaledwie kilkunastu kilometrów od Nowego, w Bąkowskim Młynie pod Warlubiem znajduje się posiadłość przemysłowca, młyn nowoczesny i tartak oraz teren potartaczny obszaru około 800 mórg. Przedsiębiorstwo jest nieczynne już od lat; słowem: wszelkie życie na tym kiedyś bardzo ożywionym Bąkowskim Młynie kompletnie zamarło i tartak już częściowo został rozebrany.

Właścicielem jest żyd gdański p. Louis Luchtenstein. Wedle krążących wieści ma w Bąkowskim Młynie znowu zatętnić życie, ale... żydowskie.

Oto, o czem mówią w okolicy:

Na omawianej posiadłości mają podobno żydzi zamiar utworzyć swą kolonję wyszkoleniową dla stu młodych żydów, którzyby tutaj przygotowywali się na ogrodników, sadowników, kowali, kołodziei, stolarzy itd., czyli uczyli się takiego rzemiosła, jakie może przydać się na wsi. W Bąkowskim Młynie, żydowscy wychowawcy będą szkolili przyszłych instruktorów rolnych dla Palestyny... Tak to się nazywa, ale czy tak będzie w praktyce?

Czy utworzenie takiej kolonji żydowskiej na Pomorzu, tam gdzie dotąd jest najmniej żydostwa i gdzie dotąd nie mamy jeszcze żydów w rękodziele i rolnictwie czy ogrodnictwie nie będzie dalszą ekspansją żydów na ziemię pomorską?

Czy młodzi żydzi po wyszkoleniu ich w rzemiośle zamiast do Palestyny nie obejmą placówek na Pomorzu? Czy też nie będą sięgali po osady, jakie tworzy się z parcelacji majątków na Pomorzu i których dziś jest za mało dla rodowitych Pomorzan?

Ile w powyższych pogłoskach jest prawdy, wykaże już najbliższa przyszłość.

Afera „Centralnej targowicy"

ciągle ciąży na cenie mięsa

MYSŁOWICE, 12. 5. Nad firmą „Centralna targowica sp. z o. o." w Mysłowicach ustanowiony jest nadzór sądowy. Ostatnio spólnicy firmy Kazimierz Kazoń z Sosnowca i Aron Fruchthendler z Krakowa, którzy razem mają 70 proc. udziałów, a przeto bezwzględną większość, wystąpili z projektem, aby magistrat mysłowicki odkupił od nich udziały i przejął eksploatację targowisk w Mysłowicach i Sosnowcu na własny rachunek.

W związku z tem doszło do poważnego zatargu między prezesem rady nadzorczej spółki Tadeuszem Karczewskim, burmistrzem m. Mysłowic, a nadzorcą sądowym. Rada Miejska w Mysłowicach poparła stanowisko burmistrza Karczewskiego i zgłosiła wniosek o zmianę na stanowisku nadzorcy, wytaczając przeciwko niemu cały szereg zarzutów.

Burmistrz Karczewski opierał się na protokule komisji rewizyjnej spółki, który zawiera poważne zastrzeżenia co do celowości szeregu wydatków, dokonanych w okresie kilkumiesięcznej działalności nadzorcy sądowego. Stan, jaki obecnie trwa na targowiskach w Mysłowicach i w Sosnowcu odbija się b. ujemnie na interesach zarówno eksportu, jak i konsumentów, którzy muszą ponosić w konsekwencji nieproporcjonalnie wysokie opłaty, obowiązujące dotychczas na tych targowiskach, odbijające się na cenie mięsa.

Jak wiadomo, warszawski rynek mięsny jest częściowo uzależniony od targowisk Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, gdyż szereg hurtowników stamtąd dostarcza żywiec do Warszawy.

Łupy świętokradców ze Swarzewa

odnaleziono w lesie

PUCK, 11. 5. W lesie pod Puckiem niedaleko wioski Darzlubie, znaleziono zakopane w ziemi połamane i pogruchotane przedmioty kościelne. Okazało się, że są to części naczyń religijnych, pochodzących z cudownej figury Matki Boskiej ze Swarzewa nad zatoką Pucką. — Znalezione przedmioty proboszcz ze Swarzewa rozpoznał.

Odnaleziono tylko część zrabowanych przedmiotów, bowiem resztę złodzieje zabrali ze sobą.

Jak wiadomo, cudowna figura otoczona ołbrzymią czcią na Kaszubach i słynna w całej Polsce, okradziona została w styczniu rb.

Spokojna demonstrac'a bezrobotnych

w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 12. 5. Wczoraj w Sosnowcu, przed gmachem ratusza odbyła się demonstracja bezrobotnych oraz robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych, którzy zastrajkowali. Ponad 400 osób, wśród nich wiele kobiet, zebrało się przed magistratem.

Demonstranci wybrali spośród siebie delegację, wysyłając ją do zarządu miasta. Tu delegaci przedłożyli memorjał demonstrantów, którzy domagają się: przy pracy przez 3 dni w tygodniu — 4 zł. na dniówkę, a dla kobiet — 3.25 zł. Gdyby natomiast praca trwała 6 dni w tygodniu godzą się na płacę 3.30 zł. dla mężczyzn i 2.75 zł. dla kobiet.

Praca przy 6 dniowym tygodniu ma trwać 6 godzin dziennie. Poza tem w imieniu bezrobotnych delegaci żądają zniesienia obowiązku odpracowywania za pomoc w naturze.

Wiceprezydent Almstaedt odpowiedział delegatom, że sprawy tej nie może załatwić, bo decyzja w tej sprawie należy wyłącznie do Funduszu Pracy i tam winni się oni udać. Delegaci zakomunikowali odpowiedź oczekującym tłumom, których to nie zadowoliło.

W godzinach popołudniowych delegacja po raz drugi interwenjowała, lecz również bez rezultatu. W ciągu całego dnia demonstranci przebywali przed magistratem, rozkładając się na ziemi. Niektórzy nawet leżeli na ziemi, nie ruszając się z miejsca.

W związku z tem skonsygnowano oddział pieszej i konnej policji, która jednak nie miała potrzeby interwenjować. Panował zupełny spokój, bo demonstranci zachowywali się poważnie.

W kokonie mgły

całe pobrzeże polskie

HEL, 11. 5. Od wczesnych godzin rannych nad morzem unosi się gęsta mgła. Latarnia im. Żeromskiego na przylądku rozewskim i latarnia morska na Helu czynne są nieustannie. Komunikacja na morzu jest bardzo utrudniona. Statki posuwają się niezmiernie powoli, gdyż widoczność sięga zaledwie kilku metrów.

Na lądzie mgła jest nieco mniej gęsta. Równocześnie naskutek północnego wiatru nastąpiło znaczne oziębienie.

Echo tragicznej śmierci ś.p. Rolanda

Sąd Apelacyjny przysądził odszkodowanie rodzinie

Warszawski Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w głośnej sprawie cywilnej wynikłej na tle tragicznej w skutkach katastrofy samochodowej pod Łowiczem, w czasie której zginął artysta rewjowy śp. Roland.

Sąd zatwierdził wyrok przyznający rodzinie zmarłego od Sejmiku Powiatowego w Łowiczu odszkodowanie w wysokości 40.000 zł. wraz z kosztami, uznając, iż Sejmik ponosi odpowiedzialność za zły stan dróg w obrębie jego zarządu.

ABC sportowe

DOBRE WYNIKI LEKKOATLETÓW NIEMIECKICH

Niemieccy lekkoatleci uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników. Oto one: Woelke w pchnięciu kulą 16,26 m, Borchmeyer 100 m — 10,6 sek., Tripps 400 m — 50,2 sek., Weinkoetz skok wzwyż 1,91 m.

O PUHAR DAVISA

W drugim dniu meczu tenisowego Francja — Holandja odbyła się gra podwójna, w której para francuska Dorota — Bernard pokonała parę Timmer — Karsten 6—1, 6—3, 6—8, 6—2. Po drugim dniu prowadzi Francja 2—1.

Reprezentacja Jugosławji walczyć będzie z Czechosłowacją o puhar Davisa w następującym składzie: Puncec, Pallada, Kukuljewicz i Miticz.

KOLARZ BINDA JEST JESZCZE CHORY

B. mistrz świata kolarski, Włoch Binda, który w końcu marca r. b. na zawodach potłukł się dotkliwie, ciągle jeszcze przebywa w szpitalu, gdzie w tych dniach czeka go nowa operacja.

AMERYKANIE PRZED OLIMPJADĄ

Ogólne koszta ekspedycji amerykańskiej na igrzyska olimpijskie obliczone są na 360.000 dolarów. Amerykański Komitet Olimpijski zebrał dotychczas kwotę 120.000 dolarów. Brakującą sumę spodziewa się on uzyskać z biletów wstępu na eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w połowie lipca r. b.

WYPADEK NUVOLARIEGO

Znany automobilista włoski, Nuvolari, uległ na treningu wypadkowi. Wóz jego został doszczętnie zniszczony, a on sam dotkliwie pokaleczony i przewieziony do szpitala.

PIŁKARSKI MISTRZ WŁOCH

Mistrzostwo Włoch w piłce nożnej zdobyła drużyna FC Bolonja, następne miejsca zajęły: AS Rzym, FC Torin, i Ambroziana Medjolan.

Wielki pożar w Kołomyi

spowodowały dzieci

KOŁOMYJA, 12. 5. W sobotę o godzinie 23-ej wybuchł gwałtowny pożar w Kołomyi na przedmieściu Marjówka. Masowy pożar spostrzegł strażnik z wieży ratuszowej i natychmiast zaalarmował straż pożarną. Ponieważ przedmieście to niemal w całości składa się z domów budowanych z drzewa, niebezpieczeństwo było bardzo groźne.

W chwili, gdy straż pożarna znalazła się na miejscu płonęło już 8 domów. Na nieszczęście wiatr miał bardzo niekorzystny dla akcji ratunkowej kierunek. Ponieważ w pewnem miejscu domy płonęły po dwóch stronach bardzo wąskiej ulicy.

Po dwóch godzinach okazało się, że wszystkie studnie przedmieścia są wyczerpane. Wobec tego, w dalszym ciągu gaszono wodą, którą sprowadzano samochodami i beczkowozami konnemi z miasta. Po 7-miu godzinach ogień ugaszono.

Spłonęło 10 domostw wraz z całym inwentarzem. Pożar podobno wywołały dzieci, które bawiły się zapałkami w czasie nieobecności domowników.

Śmiertelna katastrofa autobusowa

pod Miłosną

Pod Starą Miłosną nastąpiła katastrofa autobusu Nr. Wr. 64404, kursującego na szlaku Gocławek — Stara Miłosna. Gdy autobus znalazł się pod Miłosną, kierowca-właściciel autobusu Feliks Sawicki, chcąc ominąć jadącego z przeciwnej strony rowerzystę, skręcił wbok i autobus wpadł do rowu. Jednocześnie i cyklista skręcił, tak, że autobus, przewracając się do rowu, przygniótł i rowerzystę.

Odłamkami szkła zostało rannych pięciu pasażerów, jadących autobusem, oraz Sawicki. Z pod autobusu wyciągnięto rowerzystę, którego przesłano do XVII-go komisarjatu P. P. przy ul. Grochowskiej. Wezwany lekarz pogotowia, pomimo energicznych zabiegów, nie zdołał rannego doprowadzić do przytomności. W parę minut cyklista życie zakończył.

Ze znalezionych przy tragicznie zmarłym dokumentów okazało się, że jest to Apolinary Grabicki, lat 40, mieszkaniec Starej Miłosny. Dochodzenie policyjne ustali, kto ponosi winę za tragiczny w skutkach wypadek.

Jaskółki przedolimpijskie

Coraz szybciej, silniej, wyżej

Niedawno na tem miejscu wskazaliśmy na ważność zbliżającego się okresu w sporcie, który jest ostatnim etapem przygotowań przedolimpijskich. W tym to najbliższym okresie należy oczekiwać coraz to błyskotliwszych wyników przyszłych naszych olimpijczyków w różnych gałęziach sportu.

Okres taki już nastąpił, a zapoczątkowała go ostatnia niedziela. Czołowi przedstawiciele naszego sportu, rozumiejąc znaczenie wielkiej uroczystości sportowej całego świata, jaką będą igrzyska olimpijskie w Berlinie, wzięli się raźno do pracy, aby za niecałe trzy miesiące na arenach olimpijskich zadokumentować swą tężyznę fizyczną i moralną w szlachetnej rywalizacji o palmę pierwszeństwa.

Najszybciej chyba wykazali dojrzałość olimpijską nasi koszykarze. Wyniki Poznania na turnieju międzynarodowym w Genewie, którego drużyna zajęła pierwsze miejsce, bijąc 11 conajlepszych miast europejskich w tej gałęzi sportu — pozwalają rokować jaknajlepsze nadzieje naszych koszykarzy w turnieju olimpijskim.

Dobrze spisali się również lekkoatleci warszawscy. Wynik Gierutta, który w pchnięciu kulą przekroczył granicę 15 metrów, oraz Lokajskiego, który w rzucie oszczepem zbliżył się do 64 metrów, wskazują na to, że i lekkoatleci poważnie wzięli się do roboty.

W najbliższym okresie dadzą o sobie znać również i przedstawiciele innych sportów. Igrzyska olimpijskie w Berlinie zbliżają się szybkiemi krokami. Cały świat sportowy pilnie przygotowuje się do tej wielkiej uroczystości. — W ślad za nim musi dążyć również i Polska sportowa.

Nadużycia w sądzie w Jarosławiu

Skazanie b. naczelnika sądu

PRZEMYŚL, 12.5. W Sądzie Okręgowym w Przemyślu został ogłoszony w poniedziałek w południe wyrok w głośnym procesie b. naczelnika Sądu Grodzkiego w Jarosławiu Edmunda Galika i b. sekretarza i skarbnika Sądu Grodzkiego w Jarosławiu Stanisława Karola Zielińskiego, którzy odpowiadali za przestępstwo urzędnicze z art. 286 paragr. 2 k. k. Obaj oskarżeni stawali w ciągu ostatniego tygodnia przed sądem przemyskim.

Oskarżony b. nacz. Sądu Grodzkiego w Jarosławiu Galik został uznany winnym zarzuconego mu aktem oskarżenia przestępstwa i zasądzony na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech, ponadto na zapłacenie grzywny w kwocie 200 zł. i utratę praw obywatelskich i honorowych na 2 lata.

Oskarżony Stanisław Karol Zieliński zasądzony został za nieprawne udzielanie pożyczek z kasy sądowej naczelnikowi Galikowi na 1 rok więzienia oraz za przywłaszczenie sobie z depozytów sądowych kwoty 30.889 zł. na pięć lat więzienia, przyczem sąd wymierzył Zielińskiemu łączną karę w wysokości 5 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Ponadto skazał sąd Zielińskiego na utratę praw obywatelskich na lat pięć i przyznał skarbowi państwa powództwo cywilne od Zielińskiego w kwocie 30.889 zł.

Tragiczna rudera

Po samobójstwie eksmitowanego — śmierć przy rozbiórce

Jednopiętrowy dom drewniany przy ul. Boryszewskiej 8 należący do Marji Kukawskiej, od dłuższego czasu groził zawaleniem. Komisja Inspekcyjno - Budowlana przed kilku miesiącami rozkazała lokatorów eksmitować i dom rozebrać. W czasie eksmisji doszło do tragicznego zajścia, mianowicie 70-letni Michał Zdankiewicz, ślusarz, nie chcąc opuścić domu, popełnił samobójstwo, trując się cjankiem potasu i przecinając sobie żyletką żyły na rękach.

Po dłuższym czasie lokatorzy wyprowadzili się i przystąpiono do rozbiórki. Rozbiórkę domu przeprowadzała firma Icek Zimler, Przemysłowa 7. Wskutek nieumiejętnego podejścia do rozbiórki, wczoraj około godziny 14-ej zawaliła się frontowa ściana. Pracujący przy rozbiórce robotnik 39-letni Michał Duda, zamieszkały przy ul. Grójeckiej 91, nie zdążył usunąć się na czas i ściana runęła, grzeb[illegible] [illegible]zęśliwego. Robotnicy rzu[illegible] się na ratunek, ale wydobyli już tylko stygnące zwłoki. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon, wskutek zmiażdżenia czaszki i ogólnych obrażeń.

Zmarły tragiczną śmiercią, będąc dozorcą przy ul. Grójeckiej 91, miał tam tylko 25 zł. pensji miesięcznej, przeto podejmował się dodatkowych zajęć. Pozostawił żonę, Anielę, oraz troje dzieci w wieku od 5-ciu — do 16-tu lat. Zimler nie zjawił się już na miejscu katastrofy, jak również i nie przyszedł do domu. Policja XVI-go komis. zajęła się odszukaniem Zimlera, ponieważ przeprowadzając rozbiórkę domu nie wziął fachowca.

Na miejscu katastrofy zebrały się tłumy okolicznych mieszkańców, żywo komentując szczegóły tragicznej śmierci robotnika. Nad zwłokami rozpaczają żona i syn, w którego oczach zginął ojciec.

Zatarg

w przemyśle naftowym

LWÓW, 11. 5. Z Borysławia donoszą: zatarg pracowników umysłowych z Koncernem Naftowym „Małopolska" na tle zapowiedzianej redukcji płac zaostrza się, ponieważ pertraktacje koncernu z pracownikami nie dały do tej pory rezultatu. Koncern „Małopolska" wypowiedział dotychczas wszystkie umowy służbowe. Pracownicy są nadal zdecydowani bronić energicznie swych praw.

Okradzenie

ks. bisk. Godlewskiego

KRAKÓW, 11. 5. Do mieszkania ks. biskupa Godlewskiego, profesora Uniw. Jagiel., dostali się złodzieje i skradli krzyż biskupi złoty, łańcuch złoty, zegarek, paszport, legitymację profesorską, obligacje pożyczki inwestycyjnej.

Skazanie

członka Str. Narodowego

POZNAŃ, 11. 5. W sądzie okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko członkowi Stronnictwa Narodowego Władysławowi Wiśle, oskarżonemu o nielegalne posiadanie petard wojskowych i krótkiej broni palnej.

Wisła skazany został na 6 tygodni aresztu. (ISKRA)

Ucieczka więźniów

Z kolonji więzienia poznańskiego Mrowino pod Poznaniem zbiegli w nocy dwaj więźniowie — Stanisław Nowakowski, lat 30, i Teodor Seminuk, lat 30. Obaj odsiadywali karę za szereg włamań. Więźniowie zbiegli w więziennych ubraniach. Pościg zarządzono.

Strajk budowlany we Lwowie

rozszerza się

LWÓW, 11. 5. Już trzeci dzień trwa strajk robotników budowlanych we Lwowie. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny. W dniu dzisiejszym przyłączyli się do strajku kaflarze, robotnicy betoniarni miejskiej, pogotowie kanałowe oraz pewna część robotników zatrudnionych na plantacjach miejskich. Dziś i jutro odbędą się posiedzenia zarządów szeregu związków zawodowych oraz wiece, celem zajęcia stanowiska wobec obecnej sytuacji strajkowej.

Pomiędzy strajkującymi a pracodawcami nie toczą się narazie żadne pertraktacje. Obie strony oczekują na zapowiedziany przyjazd międzyministerjalnej komisji, mianowanej przez Radę Ministrów. Przyjazd tej komisji spodziewany jest w dniu 13 bm. Na czele tej komisji ma stanąć nacz. wydz. w Ministerstwie Opieki Społecznej, p. Prenier, który przewodniczył już podobnym komisjom w Krakowie, Poznaniu i Lwowie.

Zatrucie

grzybami

POZNAŃ, 11. 5. We wsi Świeczyn w pow. wieluńskim zatruła się grzybami rodzina Marków. 46-letni Wł. Marek doznał tak silnego zatrucia, że zmarł niebawem, natomiast żona jego oraz 18-letnia córka i teściowa Narwocka walczą ze śmiercią.

Strajkują

na robotach publicznych

W różnych stronach kraju wybuchły strajki robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych. Robotnicy domagają się podwyżki wynagrodzenia dziennego przeciętnie o 10 proc.

Zmiana adresu

Pol. Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism

Z dniem 1 maja 1936 r. biuro Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul. Zgoda 8 m. 4. Obecne telefony:

288-55 Dyrektor,

288-55 Sekretarjat i buchalterja,

541-00 Vice-Dyrektor,

540-00 Referat ogólny i sekretarjat „Prasy",

640-06 Referat prawny.

Mózg polityczny armji japońskiej
Gen. Doihara podbija bez wojny Azję

Powoli, ale nieustannie, zaostrza się położenie na granicy mandżursko - sowieckiej. Wprawdzie Moskwa przyjęła bez sprzeciwu „deklarację niepodległości" wewnętrznej Mongolji pod panowaniem ambitnego, popieranego przez Tokio młodego księcia mongolskiego Teh-Wanga, ale ta milcząca zgoda nie wywołała politycznego odprężenia. Przeciwnie, japońska ekspansja zwraca się coraz wyraźniej przeciw związanej z Rosją sowiecką „traktatem ochronnym" Mongolskiej republice ludowej (t. zw. Mongolji zewnętrznej), a ze swej strony Rosja zgromadziła dokoła Władywostoku olbrzymie siły zbrojne lądowe i morskie, dążąc zręcznie do wyzyskania wrogich względem Japonji nastrojów w nowych państwach Mandżurji i Mongkukuo (oficjalna nazwa wewnętrznej Mongolji).

Uwaga całej Japonji i oficjalnych sfer Rosji sowieckiej zwrócona jest dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek na osobę generała japońskiego Doihary. W Europie nazwisko to jest mało znane. Jeśli mówi się w Europie o japońskiej ekspansji, wymienia się zwyczajnie nazwisko pułkownika Itagaki, zwanego „japońskim Lawrencem". Zewnętrznie jest to słuszne, ponieważ płk. Itagaki jest kierownikiem „Imperial service", japońskiej tajnej służby wywiadowczej, który w czasie „pokojowego przenikania" północno - chińskich prowincyj, odegrał poważną rolę. Niektóre z osób, działających pod jego kierownictwem. wśród nich pewna kobieta, Yoshiko Kawashima, pochodząca ze starej książęcej rodziny mandżurskiej, stały się już w Japonji sławne powszechnie. Itagaki jest zresztą pierwszym japońskim szefem tajnej służby, który wprowadził na większą skalę europejczyków do japońskiej służby szpiegowskiej. Kilku Białorusinów, trzech byłych oficerów niemieckich, jeden Austrjak i kilku innych ludzi znalazło w ten sposób interesujące i dobrze płatne pole działania.

Najważniejszą jednak osobą, działającą za kulisami „pokojowego przenikania" nie jest płk. Itagaki, lecz generał Doihara. Oficjalny jego tytuł brzmi niewinnie: „Kierownik spraw tubylców na zaprzyjaźnionych i chronionych obszarach". Ale poza tą nazwą kryje się działalność o wybitnem politycznem znaczeniu.

W biurze generała Doihary zbiegają się nici z wszystkich granicznych obszarów Chin i ich północnych prowincyj. Tam zorganizowana została podróż mongolskiego księcia Teh-Wanga do Tokio, Londynu i Paryża, należąca programowo do aktu założenia nowego państwa Mongkukuo. Tam bada się relacje agentów „Imperial service", czuwających nad mandżurskiemi partjami, politykami, ministrami, a nawet nad osobą cesarza Kang-Te. W biurze tem otrzymują wskazówki delegaci sprzyjających Japonji dżungarskich i turkestańskich książąt, z zachodniego pogranicza olbrzymiego państwa chińskiego. Stamtąd biegną nici do Lhassy w Tybecie, graniczącym z Indjami angielskiemi.

Działalność generała Doihary polega głównie na niedopuszczaniu do konieczności bezpośrednich japońskich interwencyj. Nankin, a jeszcze bardziej Londyn i Waszyngton są czułe, i dlatego nie jest rzeczą błahą, czy tworzenie nowych państw z dawnych części państwa chińskiego nastąpi z inicjatywy japońskiej, czy na zręcznie upozorowanej podstawie spontanicznego odruchu ludności. Generał Doihara jest pod tym względem bardzo zręczny. Nie szczędzi pieniędzy, jak również propagandy, ale zachowuje pilnie wszelkie pozory. Ci, którzy po deklaracji autonomji pięciu północnych prowincyj chińskich domagali się interwencji Ligi Narodów, byli źle poinformowani, ponieważ Nankin nie zamierzał jej wzywać. Nankin był dostatecznie sparaliżowany i przerażony widmem bolszewizmu, wymalowanem przez agentów Doihary na ścianie domu marszałka Czang-Kai-Czeka i przyjął milcząco japońską akcję, zadawalając się platonicznem zawarowaniem „chińskich praw suwerennych". Bo w Nankinie siedzą agenci generała Doihary.

Generał Doihara jest prawdziwym „żółtym Lawrencem", człowiekiem zdobywającym państwa, ale tak, że nazwisko jego nie jest znane poza granicami jego otoczenia. Jest to nowoczesny Dżingishan, o europejskich manjerach salonowych (przebywał 3 lata w francuskiej szkole wojskowej w Saint Cyr), a jednocześnie prawdziwy potomek dawnych samurajów.

Wojsko odgrywa — jak wiadomo — decydującą rolę w Japonji. Po niedawnym buncie 1-ej dywizji w Tokio, wezwano gen. Doiharę z kontynentu. Przejściowo powierzono jemu dowództwo zbuntowanej dywizji. Dziś zbuntowani oficerowie i żołnierze pełnią już służbę na granicy sowieckiej, a gen. Doihara znów wrócił do właściwej roli — szefa politycznego armji japońskiej, kierującego realizacją hasła: „Azja dla Azjatów — pod przewodem Japonji".

Przygotowania w Anglji
do koronacji Edwarda VIII

Data koronacji króla Edwarda VIII nie jest jeszcze nawet w przybliżeniu określona, a już są w toku prace przygotowawcze do tej uroczystości, już pracują niektóre gałęzie przemysłu pełną parą. Fabryki porcelany, włókiennicze, metalowe pracują na trzy zmiany; zamówienia, które otrzymały, wymagają czasu, np. fabryki wyrobów metalowych muszą przygotować 7 miljonów kubków blaszanych dla młodzieży szkolnej, które będą rozdzielone między uczniów.

W fabrykach porcelany przygotowuje się serwisy, wazony, talerze, filiżanki upominkowe, których deseń i ozdoby zastosowano do uroczystości narodowej. Ożywiona praca wre w fabrykach. gdzie przygotowuje się materjały na chorągwie; zapotrzebowanie jest olbrzymie, tak wielkie, iż niektóre fabryki, nie mogąc podołać nawałowi pracy, nie przyjmują już obstalunków. Kilka firm handlowych przesłało z tej racji zamówienia na większe dostawy materjału flagowego do Niemiec.

Przędzalnie w Lancashire zajęte są fabrykacją chustek z portretem króla, których będzie puszczonych w obieg kilkadziesiąt miljonów. Fabryki galanterji przygotowują również olbrzymie ilości rozmaitych drobiazgów okazyjnych. Tak więc śmiało można powiedzieć, iż rok 1936 będzie wyjątkowo dobrym dla wielu gałęzi przemysłu angielskiego, a w pierwszym zdaje się rzędzie dla przemysłu hotelarskiego, gdyż Londyn będzie przeładowany po brzegi gośćmi ze wszystkich krańców świata, gdy przyjdzie tydzień koronacyjny.

Złoto napływać będzie strumieniami do stolicy Wielkiej Brytanji, a zarobią na tem wszyscy.

W kilku wierszach

ZA UDERZENIE SKAUTA

Rząd chiński cofnął exequatur konsulowi generalnemu W. Brytanji w Junnan - Fu Hardingowi, który uderzył skauta chińskiego. Rząd chiński domaga się odwołania Hardinga.

BIAŁE POŃCZOCHY

W Łukawcu na zebraniu partji Niemców sudeckich, wystąpiła żandarmerja przeciwko wszystkim uczestnikom zebrania, którzy mieli na nogach białe pończochy i zmusiła ich do zdjęcia tych pończoch. Noszenie białych pończoch sportowych jest uważane przez władze bezpieczeństwa w północnych Czechach za oznakę sympatji hitlerowskich.

W OBRONIE ROZWÓDKI

Sąd ławniczy we Frankfurcie n/Menem skazał pewnego 25-letniego żyda za obrazę „rozwódki pochodzenia aryjskiego" na 1 rok więzienia. Sąd doszedł do wniosku, że oskarżony obrażając tę kobietę, obraził tem samem cały naród niemiecki".

LUDNOŚĆ W NIEMCZECH

Według najnowszych danych statystycznych w Niemczech istnieje 55 wielkich miast, o łącznej liczbie ludności 20,1 miljonów. Stanowi to 30% ogółu ludności Rzeszy. Największą liczbę urodzin wśród ludności miejskiej zanotowano na Śląsku, najmniejszą — w Berlinie.

STRZELCY SPADOCHRONOWI

W armji francuskiej będą utworzone „kompanje strzelców spadochronowych", według wzorów sowieckich. Oddziały te składać się będą wyłącznie z żołnierzy zawodowych, którzy muszą się zobowiązać do 5-letniej służby. Pobory ich wynosić mają 2.000 franków miesięcznie.

ŻONY DYREKTORÓW

W obecności Stalina, Mołotowa, Kalinina, Kaganowicza, Woroszyłowa i innych, otwarto na Kremlu wszechzwiązkowy kongres żon dyrektorów przedsiebiorstw, inżynierów i techników ciężkiego przemysłu. Kobiety te biorą bardzo żywy udział w pracy na rzecz podniesienia życia kulturalnego i materjalnego robotników i ich rodzin. W kongresie uczestniczyło 3.000 delegatów.

KLEKSY

Dziwne ogłoszenie

Przeważnie widuje się w pismach rysunki ogłoszeniowe, przedstawiające twarzyczki kobiece wyzbyte piegów, albo buzie dzieciaków śmiejących się po spożyciu jakiejś mączki lub papki. To też zdziwiłem się, natrafiwszy w „Łączniku Pocztowym" na rysunek wyobrażający djabła. Obok tekst: „Każdy bez wyjątku może wywoływać demony, pokonać wrogów, stać się niewidzialnym, odnaleźć złoto schowane przez złodziejów pod ziemią, zadawać rany na odległość i t. p. Różdżka czarodziejska, służąca do wykrywania skarbów. Najgłębsze tajemnice Mojżesza i Salomona! Lustro magiczne! Każdy może zdobyć te wszystkie sekrety i jeszcze 639 innych tylko za zł. 2.95, w lepszym gatunku 3.95. Płaci się przy odbiorze! Warszawa..."

Przeczytawszy ten anons, chciałem pędzić czemprędzej pod wskazany adres i wpłacić te 3.95 przy odbiorze, ale po chwili zreflektowałem się; przecież w gruncie rzeczy te wszystkie sekrety są dla mnie proste i jasne. Wywoływanie demonów?

Oglądam je często zbliska, wysiadujące w kawiarniach w oczekiwaniu na filmowe angagement: „Rita Lorgnon" „Alma Kartofel", „Greta Rabinowicz" i inne krajowe demony i wampy zostały już dawno zmaterjalizowane (bo to wielkie materjalistki) i ruszają się zupełnie jak żywe.

Więc pytam, po kiego djabła je wywoływać?

O tajemnicy pokonywania wrogów wiem coś również — poprostu trzeba mieć stosunki w odpowiednich sferach i wysadzać z siodła jednego po drugim.

Stać się niewidzialnym? Znam tę sztukę napamięć! Zmusili mię do tej wiedzy moi wierzyciele.

Odnaleźć złoto, schowane przez złodziejów pod ziemią? Tu sęk, bo przyznam się, że nie wiem, jak się to robi, ale myślę, że najpewniej jest mieć spółkę ze złodziejami.

Natomiast zadawania ran na odległość, nie uważam za sztukę. Bierze się zwykły karabin, wycelowuje w faceta i strzela.

Różdżka do wykrywania skarbów także jest zbędna.

Wskażę je palcem: P. K. O., K. K. O., Bank Polski i wiele innych. Daremne jednak byłoby łażenie z różdżką do naszych urzędów skarbowych.

No i jeszcze znam pewne młode małżeństwo. Ona mówi o nim, że to prawdziwy skarb i odwrotnie — to razem dwa odkryte skarby.

Tajemnice Salomona nie ciekawią mnie również a to z racji ostatniego potomka Salomona — negusa. Co się zaś tyczy lustra magicznego, to radzę ażeby się przejrzał w niem sam autor. ogłoszenia. Zobaczy smutne oblicze z troską wyrytą na czole. Powiem mu nawet co myślę: „Skądby tu wytrzasnąć parę złotych?"

Napewno zgadłem!

Jur.

Debiut rozgłośni toruńskiej
Słuchowisko „Operacja" — Jadwigi Korczakowskiej

Dnia 14 maja o godz. 21.00 Rozgłośnia Toruńska wystąpi z debiutem słuchowiskowym w audycji p. t. „Operacja" pióra Jadwigi Korczakowskiej. Autorka jest laureatką paru konkursów, mającą w swoim dorobku kilka wydawnictw książkowych, pozatem poetką i recytatorką toruńską. biorącą żywy udział w życiu kulturalnem Pomorza.

Akcja słuchowiska rozgrywa się nocą w szpitalu wojskowym, gdzie zachodzące wypadki mają rozstrzygnąć o losie czworga ludzi. Ciekawy konflikt dramatyczny, nowe tło akcji, wnikliwa charakterystyka postaci, wreszcie zwarta forma literacka — złożą się na interesującą całość.

Wykonawcami będą artyści Teatru Ziemi Pomorskiej z dyrektorem na czele oraz autorka. Reżyserja — dyr. Władysław Bracki. Osoby: Dr. Rucki chirurg—Władysław Bracki, Marja — jego żona — Hanna Małkowska, Zofja Jadwiga Korczakowska, Maciuta — żołnierz — Władysław Ilcewicz i inni.

HUMOR

DOBRA RADA

— Jasiu, cała twoja pensja nie wystarczy na zapłacenie tego, coś stłukła w tym miesiącu. Sama nie wiem, co teraz zrobić?

— Powinna mi pani podwyższyć pensję.

ROZMOWA Z PRZYSZŁYM TEŚCIEM

— Za najstarszą córką, mającą lat 40, daję 200 tysięcy posagu; za 30-letnią — 100 tysięcy, a za 25-letnią — 50 tysięcy.

— Czy nie ma pan radca córki którąby miała 65 lat?

NASZE DZIECI

Matka: — Józiu, oducz się pokazywania palcem ludzi, to jest nieprzyzwoite.

Józio: — A to dlaczego ten palec nazywa się wskazującym?

DOSŁOWNIE

— Czemu nie oddał pan znalezionego pierścionka policji?

— Wydawało mi się to zbyteczne.

— Jakto?

— Na pierścionku było wygrawerowane: „Twój na zawsze".

(Le Rire)

KINOMANKA

— O, film z Clark'em Gable? Nie pójdę, nie znoszę go. Nie odpowiada na moje listy.

(Mercure)

Francois Mauriac — 56)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Raczej o „kimś innym" — przerwała gniewnie Katarzyna. — Ale nie czynię ci wyrzutów — dodała żywo. — Zrozumiałabym to również, gdybyś chciał...

Wzruszył ramionami i ze znużoną miną rzekł:

— Nie idzie o to, co myślisz. Gdybym miał swobodną głowę, ażeby myśleć o... tej osobie, nie żaliłbym się, gdyż nic nie byłoby dla mnie stracone, jeśli... (wahał się, szukał odpowiednich słów). Jak ci to wytłumaczyć? Są pewne zmartwienia, które nagle, kiedy zwala się na nas zupełnie innego rodzaju nieszczęście, poczynają wydawać się przyjemnościami. Nie będę przed tobą ukrywał, że spowodu niej strasznie dużo wycierpiałem. Wybacz, że ci to mówię...

— Dlaczego prosisz mnie o przebaczenie? — szepnęła. — To całkiem proste, a zresztą wiedziałam o tem.

— Ale nie myślę już o tem zmartwieniu, gdyż mam głowę zaprzątniętą czemś innem...

Wstał nagle i ujął jej rękę:

— Wszak ty, Kasiu, jesteś wtajemniczona w te wszystkie rzeczy... Powiedz mi, co się dzieje w tym domu?

Zmieszała się i nic nie odpowiedziała.

— A widzisz! Nie zaprzeczasz.

I tak samo, jak stary Desbats przed godziną, rzekł:

— Ty coś wiesz. Powiedz mi, co wiesz.

Jakkolwiek nie zwykł był nigdy wysnuwać wniosków z wyrazu czyjejś twarzy, zauważył na uchylającem się obliczu Katarzyny taką litość, że ogarnęło go przygnębienie.

— Nie chcesz odpowiedzieć?

Przestał jednak nalegać, — może ze strachu. Usiadł spowrotem przy stole i bawił się pustemi łuskami. Katarzyna śledziła zdaleka nerwowe ruchy jego silnych ramion. Nagle odezwał się:

— Rozumiesz, czem on był dla mnie? Nienawidziliście go, pogardzaliście nim, a ja kochałem go wbrew wam wszystkim. Rozmyślałem o jego życiu, które w przeciwieństwie do naszego, było pełne miłości i szczęścia. To wszystko, co twój ojciec gromadzi, on zamieniał na przyjemności. Może to szaleństwo, lecz ojciec wydawał mi się niejako moim młodszym bratem. Zabrał mi wszystko, a byłbym chciał dać mu jeszcze więcej... Nie dlatego, abym był dobry, lecz wierzyłem mu, gdy mi mówił, że zwróci mi wszystko stokrotnie. Spodziewałem się, że dzięki jego naukom ja, nędzny robak, zdobędę miłość. Wierzyłem, że on mnie kocha... nie egoistycznie, jak Tamati... Pragnął mojego szczęścia... Opowiadam ci to wszystko, lecz nie wiem, czy w sposób dość zrozumiały?... Wiedziałem, że to nicpoń i... podobało mi się to. Nicpoń? No tak, człowiek tracący czas na miłostki, na pijatyki i orgje... Przynajmniej dla takiego odludka, jak ja...

Katarzyna wstrzymała oddech, bojąc się mu przerwać i spuściła oczy.

— Były jednak pewne słowa. które rozumiałem, obelgi miotane przez wujaszka Symforjona, różne aluzje... odsuwałem od siebie to wszystko, nie chciałem tego brać pod uwagę. Niemniej wiedziałem, co oni myślą w Liogeats... A potem, nagle, tu kiedyś wieczór, gdy zaczął mi mówić o czemś, czego nie mogłabyś sobie nawet wyobrazić, i co było tak niezwykłe, że nie mogłem tego wprost zrozumieć... Otóż nagle zobaczyłem, usłyszałem, usłyszałem tego człowieka, którego nie znałem, w którego istnienie nie wierzyłem. Ukazał mi się nagle taki, jakim ty go widzisz, jakim wszyscy go tu widzą... Co to było za odkrycie, Katarzyno!. Od tej chwili to, o czem nie chciałem wiedzieć, czego nie chciałem widzieć, wyjaśniło się i nabrało właściwego znaczenia... Jestem, jak pies, który węszy, lecz boi się tego, co może wywęszyć. I wszyscy jesteśmy wmieszani w tę sprawę. Tylko, że ja jeden odgrywałem swą rolę w ciemności.

Podeszła do niego i objąwszy go za szyję, gładziła jego włosy tak, jakby głaskała jakieś zwierzątko; a on nie bronił się. I w tejże chwili, w której on przeżywał największy ból, ona doznała po raz pierwszy radości kobiety, tajemniczego, dziwnego ukojenia. Ośmieliła się jeszcze więcej i przytuliła do ramienia tę dużą, kędzierzawą głowę.

— Być może, że zaznasz z jego powodu wiele przykrości — szepnęła wkońcu. — Przyjdą i miną — dodała z zapałem, z dziwnym jakimś entuzjazmem. — Przytulisz się do mnie, schowasz w moich ramionach...

Wyrwał się gwałtownie.

— Nie kocham cię, Katarzyno. Nie mógłbym cię nigdy pokochać tak. jak tego pragniesz.

Pozostała w tej samej pozycji z przymkniętemi oczami i ręką tak ułożoną, jakby otaczała jeszcze szyję młodego człowieka. Czekała, aż zdobędzie się na spokojną odpowiedź:

— Wiem, ale to nic nie szkodzi, bylebym mogła być przy tobie, czuwać nad tobą

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat). 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawie CZA „ZGODA" Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNI